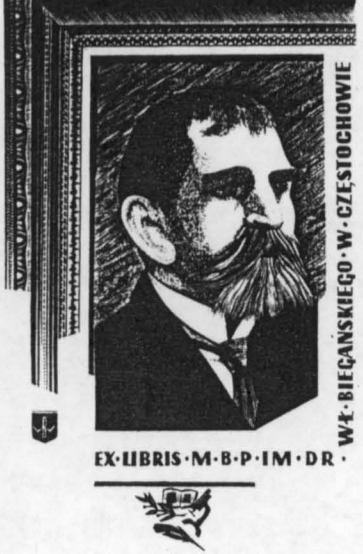

BIBLIOTEKA PUBLICZNA
im. W. Biegańskiego
w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

Redakcja i Administracja: Częstochowa, Aleje 52, tel 22-45. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik"

ŻYCIE CZĘSTOCHOWY
GŁOS NARODU

Prenumerata miesięczna zł 80. — Zgłoszenia przyjmuje administracja: Aleje 52, tel 22-45. Tłoczono w Drukarni Państwowej Nr. 1 w Częstochowie.

Nr 82 — CZWARTEK, 28 SIERPNIA 1947 ROKU — CENA 4 ZŁ

Francja otrzyma gwarancje
a Niemcy... stal
Rezultaty konferencji trzech w Londynie

LONDYN (PAP). Jak donosi agencja Reutera, rozmowy między St. Zjednoczonymi, Wielką Brytanią i Francją w sprawie poziomu przemysłu w anglo-amerykańskiej strefie Niemiec doprowadziły do zasadniczego porozumienia co do głównych punktów, które były przedmiot w zachodnich strefach Niemiec.

Porozumienie to — według informacji z kół miarodajnych — da się scharakteryzować, jak następuje:

1 Francja zgodzi się na niezwłoczne podanie do wiadomości znacznie podwyższonego poziomu przemysłu dla strefy anglo-amerykańskiej, co stanowić ma „zasadniczy krok na drodze do ekonomicznej odbudowy Europy".

2 Francja otrzyma w zamian ogólne zapewnienie, że ustalenie nowego poziomu przemysłu nie pociągnie za sobą pierwszeństwa w odbudowie przemysłu Zagłębia Ruhry przed własnymi planami odbudowy Francji lub innych krajów aliancki w Europie.

Francja — jak podkreślono ze strony miarodajnej — nie była wzywana do wyrażenia formalnej zgody na ustalenie nowego poziomu przemysłu dla całości Niemiec, która to sprawa może być omawiana tylko drogą rokowań czterech stron wraz ze Związkiem Radzieckim, gdy w listopadzie R. P. zbierze się w Londynie Rada Ministrów Spraw Zagranicznych.

Cyfry projektowane przez W. Brytanię i Amerykę obracają się w ramach układu o zjednoczeniu dwóch stref i wynikają z postanowienia Waszyngtonu i Londynu „stworzenia w zjednoczonej strefie gospodarki zdolnej do życia, która przyniesie ulgę Ameryce i W. Brytanii, zwalniając je od niektórych ciężarów ekonomiczno-administracyjnych i umożliwiając Niemcom przyczynienie się do ogólnej odbudowy ekonomicznej Europy".

W Londynie zapewniają, że Francji umożliwiono zarówno dokładne przedstawienie swych poglądów, jak i poinformowanie się o zamiarach anglo-amerykańskich.

Co się tyczy form przyszłej kontroli międzynarodowej w Zagłębiu Ruhry, to — jak mówią w tutejszych kołach miarodajnych — ci, którzy oczekiwali stanowczych uchwał w tej sprawie, będą rozczarowani. Dokonano jedynie wymiany poglądów, ale ostateczne decyzje w tym przedmiocie będą mogły nastąpić dopiero po listopadowej konferencji czterech mocarstw.

Końcowe posiedzenie konferencji londyńskiej ma się odbyć dzisiaj. Na wtorkowym posiedzeniu plenarnym omawiano tekst komunikatu opracowanego przez podkomitet i postanowiono przedłożyć go trzem rządom do zatwierdzenia.

Mała Basia i wojewoda

Po żniwach nadchodzi czas dożynek. Uroczyście obchodzili je chłopi w Jaśleńcu koło Radomia. Zaszczycili je obecnością wojewoda kielecki mjr. Wiślicz i... mała Basia ze swą ulubioną lalką.

Drugie zdjęcie jest jasne bez podpisu.

18-osobowa Komisja Izby Reprezentantów
przybywa do Europy na wizję lokalną

NOWY JORK. (PAP). — W środę na pokładzie „Queen Mary" wyrusza z Nowego Jorku do Europy Zachodniej specjalny Komitet Izby Reprezentantów, złożony z 10 republikanów i 8 demokratów — członków Izby Reprezentantów i poszczególnych komisji Kongresu.

Na czele komitetu stoi republikanin ze stanu Massachussets, Herter, w zastępstwie przewodniczącego komitetu, który pozostaje w USA. Jest nim przewodniczący komisji spraw zagranicznych Izby Reprezentantów.

Po przybyciu do Europy komitet zostanie rozbity na 4 — 5 osobowe grupy, które udadzą się do Londynu, Paryża, Rzymu i Frankfurtu.

Komitet ten ma zaznajomić się na miejscu z sytuacją. Od jego opinii i wniosków zależeć będzie stosunek Izby Reprezentantów do tzw. „planu Marshalla", gdy zostanie on przedstawiony Kongresowi.

Najwybitniejszą i decydującą osobistością w komitecie jest jej wiceprzewodniczący Herter. W sprawach polityki wewnętrznej jest on przedstawicielem skrajnie reakcyjnego kierunku; w stosunku do Europy domaga się, w razie udzielenia jej pomocy, jak najściślejszej kontroli ze strony USA. W swoim czasie był on jednym z bliskich współpracowników Herberta Hoovera, którego plany odbudowy Niemiec są powszechnie znane.

Zdaniem waszyngtońskiego korespondenta „PM", Aleksandra Uhla, jeśli członkowie komitetu zgodzą się nawet na udzielenie skromnej pomocy Europie Zachodniej, to tylko pod warunkiem zapewnienia USA decydującego wpływu na jej życie polityczne, odrzucenia wszelkich programów socjalizacji życia gospodarczego i powrotu do zasad wolnokapitalistycznych.

700 fabryk
na Dolnym Śląsku

Dotychczas uruchomiliśmy na Dolnym Śląsku 700 fabryk i zakładów przemysłowych. Największą pozycję stanowią fabryki włókiennicze, których ilość na tym terenie wynosi 119.

Miłe złego początki...

Angielscy faszyści organizują napady
na zebrania robotnicze

LONDYN. (PAP). — W niedzielę w Dalston na przedmieściu Londynu kilkuset faszystów brytyjskich usiłowało rozbić wiec komunistyczny, który odbywał się z udziałem kilku tysięcy londyńczyków. Faszyści ze śpiewem: „My chcemy Mosley'a", obrzucili kamieniami mówców komunistycznych, ale wobec energicznej postawy specjalnej straży antyfaszystowskiej, która utworzyła silny kordon i nie dopuściła do rozbicia wiecu, faszyści musieli się wycofać. Uchwalono rezolucję, by zwrócić się do rządu o zakazanie wszelkich przejawów antysemityzmu i nienawiści rasowej w Wielkiej Brytanii.

W tym samym dniu ludność przedmieścia Dalston samorzutnie nie dopuściła do głosu szeregi mówców faszystowskich, którzy usiłowali zorganizować wiece w tej dzielnicy.

„Daily Worker", opisując te wypadki, oskarża policję brytyjską o zbytnią tolerancję wobec faszystów. Na dowód pismo przytacza fakt, że policjanci obserwowali obojętnie jak faszyści bili napadniętych robotników.

Przywódca socjalistów włoskich
b. premier Pietro Nenni w Warszawie

Do Warszawy przybyli przewodniczący włoskiej Partii Socjalistycznej Pietro Nenni i sekretarz generalny tej partii — Lelio Basso

Pietro Nenni

Na lotnisku oczekiwali gości włoskich przedstawiciele Polskiej Partii Socjalistycznej w osobach przewodniczącego CKW PPS Min. Rusinka i sekretarza CKW PPS Min. Rapackiego. Przybyli również na lotnisko przedstawiciele Ambasady Republiki Włoskiej w Warszawie z ambasadorem p. Ambrogio Donnini i pierwszym sekretarzem na czele. Stawiły się też licznie poczty sztandarowe Stołecznej Organizacji Polskiej Partii Socjalistycznej i organizacji młodzieżowej TUR-u oraz przedstawiciele Związku Dąbrowszczaków, którzy również wzięli udział w powitaniu swego towarzysza broni z walk w Hiszpanii.

Wysiadającego z samolotu przewodniczącego Pietro Nenni powitał Minister Rusinek w imieniu CKW PPS oraz ludu Warszawy

Goście włoscy przeszli następnie przed frontem pocztów sztandarowych, witani gromkimi okrzykami przez młodzież socjalistyczną.

Z lotniska Pietro Nenni i Lelio Basso odjechali do pałacu w Wilanowie, gdzie zamieszkają podczas swego pobytu w stolicy Polski. W dniu dzisiejszym goście włoscy zostaną przyjęci przez Premiera Cyrankiewicza.

Program pobytu gości włoskich w Polsce przewiduje również objazd miast prowincjonalnych, a w szczególności Krakowa, Poznania i Wrocławia. Pietro Nenni i Lelio Basso udadzą się również na teren dawnego obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, w którym przewodniczący Włoskiej Partii Socjalistycznej stracił córkę.

Tak wyglądają postępy denazyfikacji

Prowokacyjny napad uzbrojonych hitlerowców
na obóz polski pod Hamburgiem
Cały dobytek Polaków zrabowany — 16 osób pobitych

LONDYN (PAP). Z Hamburga donoszą, że na terenie obozu polskiego w Limmer, powiat Alfeld (brytyjska strefa okupacyjna) doszło ostatnio do skandalicznych wydarzeń, które żywo przypominają czasy hitlerowskie i są wymowną ilustracją „postępów denazyfikacji"

Około godziny 4-ej nad ranem obóz „Polonia", zamieszkały przez 540 wyśledleńców polskich, otoczony został przez 500 uzbrojonych policjantów niemieckich, którym asystowali dwaj oficerowie brytyjscy w stopniu majora i kapitana.

Policjanci niemieccy wyłamali bramę wjazdową, po czym rozbroili i sterroryzowali milicję obozową. Wybijając drzwi i okna, Niemcy wdzierali się do mieszkań i spędzali wszystkich mężczyzn na plac obozowy, popędzając ich kolbami oraz pałkami gumowymi i drewnianymi i obrzucając obelgami, podobnymi do tych, jakich używali w stosunku do Polaków podczas okupacji.

Następnie, pod pozorem rewizji, policja niemiecka zrabowała cały dobytek wysiedleńców polskich. Zabrano odzież, w tym nawet ubranka dziecięce, koce, radioodbiorniki, maszyny do szycia, dary UNRRA i paczki Polonii Amerykańskiej, wszystkie kosztowności itp. Niemcy wtargnęli do kaplicy obozowej, zerwali dywany z ołtarza, rzucili kielich mszalny na podłogę oraz zabrali świece kościelne i wino mszalne.

Księdza obozowego Januszewskiego policjanci niemieccy prowadzili do kaplicy pod karabinami. Zachowywali się oni niezwykle brutalnie w stosunku do kobiet i dzieci, kopali i bili pałkami kobiety ciężarne, 16 osób dotkliwie poturbowano. Niektórym kobietom zrywano zegarki z ręki, innym rabowano obuwie, obrączki itp.

Opuszczając obóz z wozami pełnymi zrabowanych rzeczy, policjanci niemieccy urągali Polakom, oświadczając, że postępują tak w odwet za Śląsk. Krzyczeli też, że „czasy hitlerowskie jeszcze wrócą" i rzucali pogróżki pod adresem Polski.

Mieszkańcy obozu zeznają pod przysięgą, że widzieli policjantów niemieckich, pozdrawiających się podniesieniem ręki i okrzykiem „Heil Hitler", demonstrując w ten sposób, jak w wielu innych wypadkach, że duch hitlerowski panuje nadal w szeregach zorganizowanej przez zachodnich aliantów policji niemieckiej.

Pod hasłem: „Warszawa swym dzieciom"

Peperowcy stolicy
w odbudowie ogródków dla dzieci

Wczoraj zamieściliśmy odezwę Warszawskiej Rady Narodowej, nawołującą ludność stolicy, w związku ze zbliżającym się miesiącem Odbudowy Warszawy — do masowego przystąpienia do pracy przy budowie ogródków dla dzieci.

Tegoroczny „miesiąc odbudowy stolicy" rozpocznie się bowiem — jak głosi odezwa — pod hasłem: „Warszawa swym dzieciom". Pierwszym dniem pracy przy porządkowaniu ogródków dziecięcych będzie niedziela. Ludność Warszawy stawić się ma w tym dniu na terenach wyznaczonych przez Dzielnicowe Rady Narodowe.

Dziś podajemy odezwę Komitetu Warsz. PPR., w której czytamy m. inn.:

W odpowiedzi na wezwanie Warszawskiej Rady Narodowej KW PPR w imieniu 40.000 peperowców stolicy deklaruje swe poparcie akcji „Warszawa swoim dzieciom" i wyraża gotowość najczynniejszego w niej udziału.

W roku 1945 i 1946 daliśmy przykłady ofiarności i hartu w społecznej akcji odgruzowania Warszawy, przydzielając tysiące ludzi z łopatami i kilofami do wyznaczonej pracy. Nie będziemy szczędzić sił w r. 1947.

Komitet warszawski PPR wzywa wszystkich członków i sympatyków partii do aktywnego udziału w pracy nad urządzeniem ogródków dziecięcych pod hasłem: „Warszawa swoim dzieciom".

Komitet warszawski PPR oświadcza równocześnie, że dla uczczenia pamięci bojowników i sztabu AL walczących i poległych w murach Starówki w czasie powstania, zobowiązuje się siłami partii oczyścić Rynek Starego Miasta.

Jako pierwszy dzień pracy ogłasza się 31 sierpnia. Udział w tych akcjach musi się stać sprawą obowiązku i honoru każdego peperowca stolicy.

Jesteśmy przekonani, że w tym dziele społecznej pracy nie będziemy sami, że wraz z nami staną towarzysze z PPS i ludność stolicy.

Jak widać nadchodząca niedziela zapowiada się jako imponujący start ludności do pracy przy odbudowie stolicy, pracy której głównym celem będzie pomoc dzieciom Warszawy.

Wielka ofensywa partyzantów greckich
Walki na przedpolach miasta Florina
Kryzys rządu greckiego trwa mimo interwencji ambasadora USA

PARYŻ (PAP). Według doniesień agencji France Presse z Aten przywódca populistów Tsaldaris, po nieudanej próbie utworzenia rządu, opartego na szerszej koalicji, usiłuje jeszcze przekonać przywódców partii liberalnej o celowości współpracy przy tworzeniu rządu.

Koła polityczne sądzą jednak, że i ta próba jest skazana na niepowodzenie wobec nieprzejednanego stanowiska Sophulisa. Tsaldaris musiałby wówczas albo zrezygnować z misji, albo też utworzyć rząd na bardzo ograniczonych podstawach, a mianowicie oparty o populistów, partię narodową Zervasa i partię reformistyczną Alexandrisa, co dałoby mu większość parlamentarną o przewadze zaledwie około 10 głosów i nie zapewniłoby stałości nowego rządu.

Zwrócono uwagę na fakt, że szef amerykańskiej misji pomocy, Griswold, złożył w poniedziałek wieczorem wizytę Sophulisowi, a we wtorek Sophulis złożył wizytę ambasadorowi USA. Świadczy to o tym, że Amerykanie odgrywają poważną rolę w rozwiązywaniu kryzysu rządowego. Gdyby Tsaldaris zrezygnował ze swej misji, przypadłaby ona z tytułu samego prawa przywódcy opozycji parlamentarnej Sophulisowi.

RZYM (PAP). Jak donosi radio, wojsk demokratycznych w Grecji, oddziały demokratyczne prowadzą aktywne operacje przeciwko wojskom rządowym w całym szeregu miejscowości. Oddziały demokratyczne zajęły wsie Janokładi, Amfissa oraz Literitis.

W pobliżu Edesy wojska demokratyczne w dalszym ciągu prowadzą ofensywę. W ciągu ostatnich dni powstańcy zdobyli wsie Stafilio, Grossia, Aeropora, Sułtana oraz Terrio. Do oddziałów powstańczych w tych wsiach wstąpiło przeszło 150 osób młodzieży. W miejscowości Dimotikos oddziały demokratyczne wysadziły most kolejowy oraz zniszczyły kilka kilometrów szyn kolejowych. Prócz tego wojska demokratyczne okrążają miasto Florina.

Walki trwają już na przedpolach miasta Rząd grecki, lękając się wywołać panikę, nie podaje żadnych wiadomości o walkach w tych rejonach. Monarchiści greccy stosują surową represję względem ludności wsi podejrzanych o sympatie dla wojsk demokratycznych.

LONDYN (PAP). Londyński przedstawiciel greckiej koalicji EAM Doganis w oficjalnym oświadczeniu mówi o ostatecznym załamaniu się faszystowskiego rządu i sztabu generalnego Grecji.

Jakikolwiek rząd w Atenach bez udziału EAM skazany jest z góry na niepowodzenie. Tę oczywistą prawdę winni uznać zarówno monarchiści i centrum demokratyczne w Grecji, jak Amerykanie i Anglicy.

Łagodnego traktatu dla Japonii
domagać się będzie W. Brytania

CANBERRA. (API). Na konferencji państw, wchodzących w skład Brytyjskiej Wspólnoty Narodów, wygłosił przemówienie premier australijski, Chifley. Konferencja zajmie się sprawą traktatu pokojowego z Japonią

Jak donoszą obserwatorzy polityczni, wypowiedzi dyplomatów brytyjskich złożone dotychczas, świadczą, iż W. Brytania rezygnuje z zawarcia z Japonią „traktatu zemsty". W. Brytania stać będzie na stanowisku, iż traktat powinien być możliwie jak najłagodniejszy. Japonii pozostawione zostaną wszystkie niemal jej urządzenia przemysłowe i fabryki. Tam to przerobione zostaną, przy pomocy taniej japońskiej siły roboczej, wielkie zapasy australijskiej wełny.

Londyn
gratuluje Moskwie

LONDYN. (API). — Lord major Londynu przesłał na ręce prezydenta Moskwy depeszę gratulacyjną z okazji 800-letniej rocznicy istnienia stolicy Rosji. W dniu 8 września otwarta zostanie uroczyście w Londynie wystawa poświęcona 800-leciu Moskwy. Wystawa ta potrwa do 4 października.

Czang-Kai-Szek oddaje Chiny
pod kuratelę USA

MOSKWA. (PAP). — Agencja Tass donosi z Szanghaju, iż Czang-Kai-Szek zwrócił się do rządu amerykańskiego z prośbą o uzbrojenie dalszych 12 dywizji i dostarczenie 300 bombowców i 200 myśliwców do walki z armią ludową.

W zamian za to, Czang-Kai-Szek zgadza się oddać do dyspozycji St. Zjednoczonych bazy strategiczne w Chinach, udzielić im prawa wysyłania misji politycznych, gospodarczych i kulturalnych do Chin, oraz zrównać w prawach handlowych obywateli amerykańskich i chińskich.

Amerykanie budują fabryki
w... Egipcie

Pięć firm amerykańskich zamierza zbudować w Egipcie szereg fabryk chemicznych, tekstylnych, przemysłu konserwowego i ekwipunku elektrycznego.

Na konferencji prasowej egipski min. handlu Mustafa Maher Bey powiedział, że przewiduje się zainwestowanie 20 milionów dolarów w te przedsiębiorstwa. Rokowania z przemysłowcami trwają.

Pomyślna sytucja finansowa
Czechosłowacji

PRAGA. (API). Na zebraniu robotniczym w fabryce samochodowej „Tatra" przemawiał czechosłowacki min. finansów dr. Dolański. Stwierdził on, że sytuacja walutowa Czechosłowacji jest mocna, dochód państwowy wyższy, a wydatki mniejsze niż przewidywano.

Min Dolański podkreślił, że zadłużenie państwowe, przypadające na głowę mieszkańca jest znacznie niższe w Czechosłowacji niż w wielkich mocarstwach kolonialnych. Sytuację tę osiągnęła Czechosłowacja dzięki gospodarce planowej.

6 lat więzienia
za szerzenie kłamliwych plotek

Wojskowy Sąd Rejonowy w Olsztynie skazał Gustawa Pikulo i Aleksandra Młynarczyka pierwszego na 6 lat, a drugiego na 4 lata więzienia za szeptaną propagandę.

Po studiach w teorii — ćwiczenia praktyczne

Długo i starannie kształcili Anglicy na swej wyspie swych pupilów — niemieckich jeńców wojennych. Niczego biedakom, pozbawionym ojczyzny i führera nie żałowali. Byle czuli się dobrze i bez wewnętrznych oporów mogli sobie przyswoić angielską demokrację, angielską flegmę i angielskie obyczaje.

Ani wykładów im nie żałowali, ani profesorów co najtęższych, ani serdecznych pogawędek przy kominku, w cieple domowego ogniska.

Bardzo byli też zadowoleni profesorowie z postępów swych uczniów, z ich pojętności, grzeczności, układności, zdumiewającej po prostu inteligencji.

Takie głowy, takie głowy! — kiwali głowami profesorowie. Wszystko rozumieją, wszystko w lot pojmują. Przecież już brzydzą się po prostu swej przeszłości, najzwyczajniej plują na nią. Precz z Hitlerem! Precz z faszyzmem! — wołają. Niech żyje demokracja!

Choć w innych krajach nie wiedziano dokładnie jakie mianowicie przedmioty wykładane są na uniwersytetach dla jeńców wojennych — jedno było pewne, że sami Anglicy głośno o tym mówili, że celem całej nauki jest przerobienie dobrych niemieckich jeńców i dzielnych żołnierzy führera na równie dobrych i szczerych demokratów i równie dzielnych szermierzy idei nowych Niemiec.

Jak w nowoczesnym nauczaniu zwykło się postępować, po teoretycznym przeszkoleniu przyszedł czas na ćwiczenia praktyczne. Ćwiczenia z demokracji.

Gdzież lepiej można je odbyć, jak nie w ojczyźnie faszyzmu, gdzież łatwiej można skontrolować, w jakim stopniu teoretyczne studia odpowiedzą praktycznemu zastosowaniu zasad demokracji w życiu, jak nie w Niemczech, kolebce hitleryzmu?

Dobrze było pomyślane. W ślad za pomysłem nastąpił zaraz czyn i wdzięczni wychowankowie angielskich profesorów pojechali po zakończeniu nauki do swej pierwszej ojczyzny (druga okazała się dla nich Anglia), na praktyczne przeszkolenie.

Nie wiemy, powtarzam, jakie dokładnie przedmioty wykładali niemieckim jeńcom na uniwersytetach angielscy profesorowie. Wszystko jednak wskazuje na to, że wyniki praktycznych ćwiczeń przekroczyły w każdym wypadku najśmielsze oczekiwania pedagogów. Można by (w innych okolicznościach) powiedzieć, że uczniowie przeszli swych mistrzów. (W tym wypadku nie bardzo jednak wypada).

Jak dotąd na koncie praktycznych ćwiczeń można zanotować: 1) ciężkie zdemolowanie w Berlinie pomnika ku czci ofiar faszyzmu, 2) ciężkie pobicie przy wtórze Horst Wessel Lied członków Socjalistycznej Partii Jedności (SED), 3) zdemolowanie lokalu SED i spalenie portretu Marksa, 4) zbezczeszczenie cmentarza żydowskiego, 5) udekorowanie murów Berlina napisami „SA lebt noch" (SA żyje), 6) przemarsze zwartych oddziałów niemieckich w mundurach ze wszystkimi odznaczeniami.

Na razie tyle. Jak na wyniki pierwszych kilku lat studiów zagranicznych, nie wydaje się to jeszcze tak źle.

Bądź co bądź po sanatoryjnym życiu w Anglii z dobrym odżywianiem i bez żadnej prawie roboty — mogło by być przecież jeszcze gorzej.

Ponieważ jednak nie wszyscy jeszcze kursanci powrócili z Anglii do swej ojczyzny, a i ci, co już przyjechali, najpewniej nie mieli jeszcze czasu na pełne ujawnienie swej edukacji — władze alianckie w Berlinie z pewnym niepokojem oczekują dalszych efektów studiów, które jeńcy niemieccy przeprowadzili w ciepłej, serdecznej atmosferze wśród swych anglosaskich przyjaciół.

Zwłaszcza, że zademonstrowane dotąd próbki pozwalają na snucie najbardziej rewelacyjnych domysłów, a pojętność uczniów w przyswajaniu sobie zasad demokracji okazała się prawdziwie zdumiewająca.

JANICZ

11-ty dzień procesu krakowskiego

Musiałem przejść przez więzienie
by zrozumieć popełnione błędy
Zeznania osk. Mierzwy zast. sekr. gen. NKW PSL

W 11-ym dniu procesu przed Sądem stanął zastępca sekr. gen. NKW PSL i wiceprzewodniczący Woj. Zarządu PSL w Krakowie, osk. Mierzwa Stanisław. Oskarżony twierdzi, że nie przyznaje się do winy w tym sensie, jak mu to zarzuca akt oskarżenia i składa następnie Sądowi obszerne wyjaśnienia, malujące tło, na którym dokonał przestępstwa w swoim rozumieniu.

Wyjaśnienia oskarżonego obejmują jego działalność, począwszy od 1932 roku. Wiele miejsca w zeznaniach poświęca on swej działalności w ramach t. zw. komisji porozumiewawczej stronnictw, podporządkowujących się rządowi londyńskiemu.

Oskarżony mówi również na temat powstania warszawskiego. Oświadcza on że grupa jego uważała termin powstania za nieodpowiedni. W związku z tym poseł Grudziński zwracał się do ówczesnego delegata rządu i otrzymał od niego zapewnienie, że powstania nie będzie. Na 3 godziny przed wybuchem otrzymali oni wiadomość o terminie powstania, ustalonym na żądanie Bora-Komorowskiego.

Jak twierdzi Mierzwa, w zimie 1944-45 r. odbyła się w Krakowie ogólnokrajowa konferencja JEGO GRUPY, KTÓRA POSTANOWIŁA, ŻE PO WYZWOLENIU KRAJU, WINNI PRZEDWCZESNEGO WYBUCHU POWSTANIA BĘDĄ POCIĄGNIĘCI DO ODPOWIEDZIALNOŚCI.

Przechodząc następnie do omówienia swej działalności po zakończeniu wojny, oskarżony usiłuje oczyścić się przed Sądem z zarzutu udziału w organizacji „Nie", za co w swoim czasie wraz z Okulickim odpowiadał przed sądem w Moskwie.

Oskarżony twierdzi, że po powrocie do kraju, po uwolnieniu go w Moskwie, odczuwał wstyd, że skutkiem nieświadomości błędów politycznych został aresztowany.

...gdy czujność na podziemie osłabła

Dalszy ciąg swych wyjaśnień oskarżony poświęca omówieniu sytuacji politycznej, towarzyszącej powstaniu PSL oraz stosunku stronnictwa swego do pozostałych partii politycznych, a w szczególności do PPR. Omawiając stawiane PSL-owi zarzuty współpracy z podziemiem, oskarżony usiłuje złożyć na karb tego, że stronnictwo jego nie było w stanie uchronić się od przeciskania się do jego szeregów ludzi z podziemia, dążących do obalenia rządu. MOJA TO WINA — MÓWI OSKARŻONY — ŻE W CZASIE ZATARGÓW I WALKI POLITYCZNEJ, GDY CZUJNOŚĆ MOJA NA PODZIEMIE OSŁABŁA, DOSTAŁEM PAROKROTNIE NIELEGALNE MATERIAŁY.

Oskarżony przyznaje, że Kabat dwu- lub trzykrotnie przynosił mu do lokalu PSL do przeczytania materiały, pochodzące z podziemia. Oskarżony twierdzi, że za trzecim razem powiedział Kabatowi, aby zaprzestał kolportowania tego rodzaju materiałów. Dalej oskarżony twierdzi, że Kuncemu, który również przyniósł mu materiały pochodzące z podziemia, zapowiedział, aby nigdy więcej nie narażał zarówno jego osoby, jak i stronnictwa, przynosząc tego rodzaju materiały do lokalu PSL.

Głos zabiera prokurator, celem prostowania twierdzeń oskarżonego.

Prok.: Jeśli Bataliony Chłopskie jak twierdzi osk. stworzono dla przeciwstawienia się zamachowi stanu z prawa, to dlaczego podporządkowano je sanacyjnemu kierownictwu Armii Krajowej?

Oskarżony tłumaczy, że jego stronnictwo nie ustosunkowało się pozytywnie do rozkazu otrzymanego w tym względzie. Zainterpelowany w tej sprawie ówczesny wicepremier Mikołajczyk, potwierdził rozkaz. Wtedy postanowiono w zasadzie podporządkować się kierownictwu AK.

Prok.: A więc z chwilą, gdy Mikołajczyk potwierdził rozkaz, wasze obiekcje przeciwko sanacji odpadły.

Prokurator pyta dalej, czy oskarżonemu wiadomo, że Okulicki został desygnowany na stanowisko komendanta głównego AK, nie wbrew woli Mikołajczyka, a za akceptacją rządu londyńskiego z Mikołajczykiem na czele.

Osk.: Nie wiem.

Prok.: Czy oskarżony wie, że żadna instancja partyjna PSL oficjalnie nie potępiła sprawców wybuchu powstania?

Oskarżonemu o tym wiadomo.

Prok.: A może decydującą rolę odgrywał moment, żeby nie dyskredytować ludzi z rządu londyńskiego? Czy to, że Mikołajczyk wziął na siebie odpowiedzialność za wybuch powstania, krępowało was w potępianiu sprawców?

Osk.: Nie.

Prok.: A mnie się nasuwają wątpliwości.

W związku z odcinaniem się Mierzwy w jego zeznaniach od sanacji, prokurator pyta, czy oskarżonemu wiadomo, że Wacław Lipiński, czołowy piłsudczyk i działacz pierwszej brygady opublikował w „Gazecie Ludowej" szereg artykułów.

Oskarżony twierdzi, że nic mu o tym nie wiadomo.

Następne pytania dotyczą materiałów otrzymanych od Kuncego. Mierzwa zasłania się tym, iż nie uprzytamnia sobie wyraźnie, czy słyszał jak Kunce powiedział mu, że materiał ten ma być przekazany Mikołajczykowi, dopuszcza jednak, że tak było.

Prok.: Oskarżony miał świadomość, że w materiałach tych jest coś złego?

Osk.: Tak, że to nielegalna bibuła

Obsada „Gazety Ludowej"

Prok.: Czy osk. uważał obsadę „Gazety Ludowej" za właściwą?

Mierzwa oświadcza, iż nie odpowiadał mu skład redakcji tego pisma, pozbawionej współpracowników-ludowców.

Prok.: Czy kierownictwo PSL zrobiło wszystko żeby usunąć ze swych szeregów elementy niewłaściwe, zwłaszcza w miastach, a szczególnie na terenie woj. warszawskiego i białostockiego?

W odpowiedzi osk. przyznaje, że wskutek „zmniejszonej czujności" dostali się do szeregów PSL ludzie niewłaściwi, którzy często byli aresztowani za działalność podziemia.

Ocena błędów PSL

Zostaje dalej odczytany rękopis oskarżonego zawierający jego uwagi polityczne i ocenę błędów PSL.

Pierwszy błąd — stwierdza Mierzwa w swym rękopisie — to niewłaściwa obsada redakcji i administracji „Gazety Ludowej" przez ludzi mało — albo wcale nie związanych z ruchem ludowym. Tolerowanie gaff w tym piśmie nazywa Mierzwa poważnym błędem wywołującym zadrażnienia i walkę z innymi partiami. Drugim błędem jest brak nadzoru nad doborem członków PSL i dopuszczenie niewłaściwych członków w miastach i na terenach nowych, jak również w woj. warszawskim i białostockim. Mierzwa krytykuje fakt, iż do PSL weszło dużo ludzi z grupy Bańczyka. Nie zrobiliśmy wszystkiego — pisze — co należało, by się uchronić od ludzi obcych naszemu kierunkowi.

Dalszym błędem kierownictwa PSL jest, zdaniem Mierzwy, lekceważenie niebezpieczeństwa reakcji i podziemia, o którym fałszywie utrzymywano, że jest celowo wyolbrzymiane. Dane prasowe o współpracy podziemia z PSL — traktowane były jako sposób walki z tym stronnictwem. WALKĘ Z PPR NAZYWA MIERZWA „PRZYKRĄ W FORMACH I BOLESNĄ W SKUTKACH DLA PSL", ZAPEWNIAJĄC IŻ WYJŚCIE Z NIEJ PRZYJĘTE ZOSTAŁOBY Z ULGĄ.

Błędem nazywa również brak porozumienia z innymi stronnictwami.

Nauka więzienia

W dalszym ciągu na pytanie prokuratora, Mierzwa określa stosunek do podziemia, jako negatywny. Teza jego stronnictwa o „samoobronie" jest mu znana. A zapytany o pogląd na słuszność tej tezy, powołuje się na dopiero co odczytane pismo i dodaje, iż musiał przejść przez więzienia by zrozumieć, że wiele trzeba było zmienić.

Prok.: Czy popieranie lub tolerowanie podziemia leży w interesie chłopa?

Osk.: Nie.

Prok.: Czy osk. i PSL doceniali podziemie?

Osk.: Nie

Dalsza grupa pytań prokuratora dotyczy zbieżności stanowiska politycznego WIN i PSL.

Prok.: Jaki był wasz stosunek do emigracji?

Osk.: Negatywny.

Prokurator odczytuje wyjątek z deklaracji, WIN, wskazujący, że organizacja ta miała również krytyczny stosunek do emigracji.

Prok.: Jaki był stosunek PSL do Służby Bezpieczeństwa?

Osk.: Krytyczny. Agendy Ministerstwa Bezpieczeństwa chcielibyśmy włączyć do innego ministerstwa.

Mikołajczyk działał na własną rękę

Prok.: Jaki był stosunek PSL do Rządu Jedności Narodowej?

Osk.: Pozytywny.

Prok.: Czemu wobec tego przypisać znane wystąpienie Mikołajczyka wobec dziennikarzy zagranicznych?

Osk.: Mikołajczyk działał na własną rękę.

Z dalszych pytań wynika, że również stosunek PSL do stronnictw politycznych był taki sam jak WIN-u.

Prok.: Czy oskarżony wie, że PSL żądało kontroli wyborów?

Osk.: Tak.

Prok.: Czy oskarżonemu wiadomo, że takiej samej kontroli wyborów żądał WIN?

Osk.: WIN chciał zbrojnej interwencji Anglosasów, a myśmy się zwracali do ZSRR (wesołość).

Prok.: Czym wytłumaczyć zbieżność stanowisk WIN i PSL?

Osk.: Zbieżności są nieliczne, ale są. Były wysiłki w tym kierunku, żeby nasza działalność szła równolegle z podziemiem. Zbieżność poglądów oskarżony tłumaczy tym, że poglądy takie można było słyszeć w wielu miejscach i w wielu rozmowach.

Prok.: Czyżby więc w kawiarniach krakowskich podsłuchiwano rozmowy o interwencji i kontroli wyborów?

Osk.: WIN mógł przejąć pewne rzeczy z publicznej propagandy PSL.

Niewłaściwość, czy przestępstwo?

Prok.: Czy przekazywanie materiałów o wojsku jest wywiadem?

Osk.: Tak.

Prok.: A odbieranie tych materiałów?

Osk.: (po dłuższym namyśle) — rzeczą niewłaściwą.

Prok.: Zatem Thonnesch i Buczek popełnili rzecz niewłaściwą? Czy Polak powinien zwalczać niewłaściwość, która nazywa się raczej szpiegostwem?

Osk.: Tak.

Prok.: A to, co oskarżony robił w lokalu PSL jest tolerowaniem szpiegostwa?

Osk.: Nazwałem to niewłaściwością.

Prok.: A przestępstwem to nie było?

Osk.: Formalnie w świetle prawa — tak.

Prokurator przechodzi następnie do zbadania stosunku oskarżonego do nowej rzeczywistości polskiej. Stosunek ten Mierzwa nazywa pozytywnym, ale stosunek do bloku demokratycznego — krytycznym.

Prok.: Czy oskarżony zgadza się, że WIN popierał PSL?

Osk.: Tak, proces dostarczył mi materiału, że tak było.

Prok.: Czy sekret tego poparcia nie leży w tym, że PSL i WIN szły wspólną drogą, której na imię reakcja? Czym się różniło PSL od WIN-u?

Osk.: Na to pytanie nie odpowiem, bo ani nie obronię PSL, ani nie oskarżę bardziej niż WIN tu powiedział. W świetle materiałów z tego procesu okazuje się, że WIN mówił to samo, co PSL, że winowcy gotowi byli niemal życie oddać za Mikołajczyka. Po tych uwagach Mierzwa decyduje się jednak na przedstawienie swego poglądu, co do różnic istniejących, jego zdaniem, między WIN a PSL. Dowodzi on, że PSL traktował swe stanowisko poważnie, podczas gdy deklaracje WIN są obłudne.

Nieszczęśliwe wyrażenie

Prok.: Czy słuszna jest wasza polityka wobec podziemia i reakcji?

Osk.: Nie, gdyż traktowaliśmy to zjawisko bez właściwej ostrości.

Prok.: Czy umniejszanie znaczenia podziemia i reakcji szło na korzyść Państwa, czy reakcji?

Oskarżony powołuje się na brak świadomości w działaniu.

Prok.: Tu już wielu oskarżonych powoływało się na to... A „samoobrona"?

Osk.: To było nieszczęśliwe wyrażenie.

Na tym kończą się pytania prokuratora. Obrońcy poruszają jeszcze sprawę pisma Mierzwy, z uwagami o błędach PSL. Oskarżony stwierdza, że napisał to dobrowolnie w czasie śledztwa.

Na zakończenie obrońca Mierzwy zgłasza szereg wniosków. Sąd zapowiedział, iż zajmie stanowisko w sprawie wniosków obrony w trakcie postępowania, po czym ogłosił przerwę do dnia następnego.

Z Rady Bezpieczeństwa ONZ

Francja obaliła wniosek
o kontroli zawieszenia broni w Indonezji

NOWY JORK (API). Rada Bezpieczeństwa postanowiła na wniosek St. Zjedn. powołać do życia trzyosobową komisję, której zadaniem będzie pośrednictwo w sporze holendersko-indonezyjskim z tym, że każda ze stron będzie miała prawo odrzucenia arbitrażu Rady. Wniosek amerykański omija w ten sposób sprawę kompetencji Rady ingerowania w sporze holendersko-indonezyjskim. Wniosek amerykański przyjęty został 8 głosami przy 3 wstrzymujących się od głosu.

W skład komisji wejdą przedstawiciele Holandii i Indonezji, którzy następnie wybiorą trzeciego członka komisji. W międzyczasie konsulowie generalni W. Brytanii, St. Zjedn., Australii, Chin i Belgii, urzędujący w Batawii, sporządzą sprawozdanie na temat zastosowania się Holandii i Indonezji do uprzednich zaleceń Rady Bezpieczeństwa co do zaprzestania ognia.

W czasie obrad Rady delegat Zw. Radzieckiego przedstawił propozycję utworzenia 11-osobowej komisji Rady Bezpieczeństwa dla kontrolowania zawieszenia broni. Za wnioskiem radzieckim głosowało 7 państw, przy czym W. Brytania i Chiny wstrzymały się od głosu. Dla obalenia tego wniosku Francja użyła prawa veta. Przeciwko wnioskowi radzieckiemu głosowała również Belgia.

Korespondenci podkreślają fakt użycia przez Francję prawa veta. Obserwatorzy tłumaczą ten fakt obawą Francji, że gdyby znalazła się w 11-osobowej komisji, musiałaby — nie chcąc zaprzeczyć faktom — stwierdzić holenderską agresję. Nie byłoby to dla Francji wygodne z uwagi na to, że sama jest krajem kolonialnym i ma własne poważne kłopoty w Indochinach.

Na wczorajszej sesji Rady Bezp. wystąpił również przedstawiciel Indonezji, dr Sjahrir, który jeszcze raz podkreślił, że akcja holenderska jest zwykłą agresją. Wezwał on Radę, aby nakazała wycofanie wojsk holenderskich z Indonezji. Dr Sjahrir wyraził obawy co do bezstronności i obiektywizmu sprawozdania, jakie mają przedstawić urzędujący w Batawii konsulowie, gdyż patrzą oni na wojnę w Indonezji oczyma Holendrów.

LONDYN. (PAP). — Ze źródeł indonezyjskich donoszą, że oddziały holenderskie, które prowadzą ofensywę na Jawie, znajdują się obecnie w odległości 56 km. na północ od Joggiakarty — stolicy republiki — oraz w odległości 40 km. na północny zachód od drugiego punktu oporu wojsk republikańskich — Shurakarty.

Holendrzy, którzy posuwają się w kierunku Joggiakarty od południa z rejonu Tengaran, zaatakowali po przygotowaniu artyleryjskim Pasomon, położony na północny wschód od Tengaran.

Teoria i praktyka p. Mierzwy

Rzecz to dowiedziona i bezsporna, iż Stanisław Mierzwa, członek NKW. i Rady Naczelnej PSL, popełnił przestępstwo — sam przyznał się do popełnienia niewłaściwości — iż w tej, czy w innej formie kontakty z podziemiem posiadał i podtrzymywał, nie widząc zresztą w samym tym fakcie nic złego. Jest rzeczą dowiedzioną, że za pośrednictwem krakowskiego PSL-u odbywało się na niemałą skalę przenikanie materiałów i ideologii WIN-u do PSL. Odbywały się rozmowy na temat uzgodnienia pewnych posunięć politycznych, odbywała się wymiana informacji — przy czym WIN nie unikał ani zatajał materiałów szpiegowskich — odbywały się również owe szacherki, mające upozorować wzajemną walkę dwóch faktycznych sojuszników. To są sprawy dowiedzione.

Prócz nich istnieje cały kompleks zagadnień ideowo - politycznych, będących wczoraj głównym tematem rozprawy na sali sądowej i pojedynku prokuratora z oskarżonym. W obszernych wyjaśnieniach, złożonych sądowi Stanisław Mierzwa naszkicował swą działalność polityczną i swój światopogląd społeczno-polityczny.

Osłaniając linię stronnictwa i zaznaczając, że do dnia dzisiejszego nie zmienił swych przekonań, Stanisław Mierzwa podkreślił jednak swój krytyczny stosunek do niektórych posunięć PSL, krytykując w szczególności obsadę personalną centralnego organu partyjnego „Gazety Ludowej". Krytykował również niedostateczny nadzór i brak ostrożności przy przyjmowaniu nowych członków PSL w okresie rozrastania się stronnictwa. Wskazał na lekceważenie niebezpieczeństwa, grożącego Polsce ze strony reakcji, wreszcie na brak porozumienia z innymi polskimi stronnictwami politycznymi.

Mierzwa zaprezentował się jako chłopski działacz radykalny. Jak wytłumaczyć, że dostał się na ławę oskarżonych? Występował przeciwko sanatorom, a jednak szedł ręka w rękę z nimi. Mierzwa mówi o sobie, że był zwolennikiem reformy rolnej i w ogóle tego ustroju, który wprowadził blok demokratyczny. Nigdy nie zdoła i nie zdołał odeprzeć zarzutów, że walczył przeciwko demokracji.

Mierzwa żył i działał nie w jakimś statycznym ale dynamicznym okresie historii: w okresie rewolucji, którą nazwano łagodną, a którą podyktowały żelazne prawa rozwoju historycznego. Mierzwa znalazł się w obliczu wypadków, które przerastały jego i takich jak on demokratów liberalnego chowu. Rzekomy demokrata znalazł się nagle na prawym skrzydle legalnych ruchów społecznych.

Gdyby „demokratyzm" poglądów Mierzwy mógł wytrzymać próbę czasu, byłby na pewno nadal czynnym działaczem ludowym. Ten rzekomy „demokrata" ujrzał jednak wroga wyłącznie na lewicy — sprzymierzył się więc z rzekomym swym wrogiem na prawicy. W PSL i w dawnym „Piaście" zawsze tkwili ludzie skłonni do paktów z reakcją i pakty te nieraz zawierający. Mierzwa do nich jakoby nie należał. Sanację rzekomo potępiał.

Powstaje pozorny paradoks: rzekomy wróg sanacji współpracuje z sanacyjnymi spiskowcami z WIN-u. Przeciwnik Niemców działa na korzyść nadsiei wiecznych wrogów narodu polskiego. Przeciwnik UPA nawiązuje kontakt z tymi, którzy przymierze z UPA nawiązują. Kto tu działał konsekwentnie i świadomie? Oczywiście ci, którzy faszyzm swój wraz z nienawiścią do Związku Radzieckiego przechowali wiernie w ciągu okresu narzuconej im wojny z Niemcami, by w Polsce Ludowej rozpocząć nową walkę z władzą. PSL okazało się dla nich pożądanym i wygodnym sojusznikiem.

Mierzwa oświadczył, że największe boli go zarzuty, iż walczył z państwem polskim i demokracją. Czyżby nie mógł zrozumieć, czy też udawał, iż nie rozumie, że kto znalazł się na linii wspólnej z linią działania WIN-u, to znalazł się w sytuacji, w której ukrywał kontakty z faszystowskim podziemiem przed służbą bezpieczeństwa właśnie demokratycznej Polski. Tak stawał na pozycji czynnych wrogów demokracji, choć gotów jest twierdzić, iż demokracji był wierny.

Sala słuchała w napięciu i milczeniu zeznań Mierzwy. Ukazał się tu w pełni konflikt oskarżonego z ideologią polityczną, której chciał być rzekomo wierny. Dla wszystkich obecnych na sali jasna stała się niemożliwość obrania dalij drogi chwiejnej, dwuznacznej, najeżonej podstępami i prowadzącej na manowce. Droga taka prowadzi nieuchronnie do walki z demokracją, do walki z ustrojem Polski Ludowej — a taką właśnie drogę obrał Stanisław Mierzwa, choć tak chętnie i tak często usiłuje podszyć się pod miano demokraty.

J. A. Szes.

Pełny tekst noty Zw. Radzieckiego
do rządów USA i W. Brytanii

MOSKWA (PAP). Agencja Tass podała pełny tekst noty, którą rząd radziecki przesłał w dniu 18 b. m. za pośrednictwem swych ambasadorów w Waszyngtonie i Londynie — rządom USA i W. Brytanii w związku z prowadzonymi przez nie rozmowami w sprawie rewizji poziomu produkcji przemysłowej w Niemczech.

Nota ma następujące brzmienie: „Rząd radziecki dowiedział się z doniesień prasowych, że w chwili obecnej St. Zjednoczone i W. Brytania prowadzą rozmowy w sprawie rewizji planu poziomu produkcji przemysłowej w Niemczech, przyjętego 27 marca 1946 r. przez Sojuszniczą Radę Kontroli, oraz w sprawie utworzenia specjalnego zarządu dla Zagłębia Ruhry i w tym celu zamierzają zwołać konferencję trzech mocarstw: USA, W. Brytanii i Francji. Min. Bevin w swym przemówieniu w dniu 4 sierpnia b. r. potwierdził, że tego rodzaju rozmowy toczą się między USA i W. Brytanią.

Rząd radziecki uważa za konieczne zwrócić uwagę rządów USA i W. Brytanii na fakt, że problemy, związane z rewizją planu poziomu produkcji przemysłowej w Niemczech, podobnie jak utworzenie jakiegoś specjalnego zarządu dla Zagłębia Ruhry, dotyczą Niemiec, jako całości, wobec czego decyzje w tych sprawach mogą zapaść jedynie za zgodą czterech mocarstw okupujących Niemcy".

15 punktów sprzedaży pism
»Czytelnik« na Ziemi Lubuskiej

Okręgowa Dyrekcja „Czytelnika" z Wrocławia otworzyła na terenie Ziemi Lubuskiej 15 nowych punktów sprzedaży gazet w celu udostępnienia społeczeństwu kupna pism, a z drugiej strony położenia kresu nadmiernemu bogaceniu się pośredników, którzy zabierali gros zarobku dając odsprzedawcom minimalny tylko procent.

Wszyscy nowi sprzedawcy podpisali umowę z „Czytelnikiem" z zadowoleniem, wiedząc, że dotychczasowe pośrednictwo prywatnych osób nie będzie miało już więcej miejsca, a należny im procent ze sprzedanych gazet otrzymają na równi z innymi sprzedawcami.

Nowa obniżka
racji chleba we Francji

PARYŻ. (API). Przewidywania co do tegorocznych zbiorów pszenicy są b. pesymistyczne i stawiają przed władzami francuskimi konieczność rozpatrzenia możliwości nowej obniżki racji chleba, która obecnie wynosi 250 gramów dziennie.

ZE ŚWIATA

ODKRYCIA ZŁÓŻ RUDY ŻELAZNEJ W ZSRR.

MOSKWA. W okolicach m. Kursk w Rosji środkowej, wykryte zostały b. bogate pokłady rudy żelaznej. Ruda zalega na niewielkiej głębokości i zawiera wysoki procent żelaza.

POLICJA BRAZYLIJSKA STRZELA DO DEMONSTRANTÓW

NOWY JORK. W piątek w nocy na jednym z placów stolicy brazylijskiej policja zaatakowała uczestników wiecu, zwołanego przez nowopowstałą partię ludowo-postępową. — 53 uczestników odniosło rany.

NOWY REKORD SZYBKOŚCI SAMOLOTU O NAPĘDZIE RAKIETOWYM

NOWY JORK. Według doniesienia z Kalifornii, samolot typu Skystreak o napędzie rakietowym pobił swój własny światowy rekord szybkości w powietrzu, uzyskując tym razem 650,6 mil na godzinę (1050 km na godzinę).

CZESI PRODUKUJĄ DOMY DLA W. BRYTANII

PRAGA. W Pradze zawarta została z grupą przemysłowców brytyjskich umowa na dostawę 4-pokojowych składanych domków drewnianych. Już w przyszłym tygodniu pierwszy transport, na który złożą się części do 12 takich domków, wysłany zostanie do W. Brytanii.

POLSKI KSIĄDZ ZAMORDOWANY W RZYMIE

RZYM. Na przedmieściu Rzymu w pobliżu welodromu w Appio, znaleziono zwłoki zamordowanego księdza.

Wstępne śledztwo wykazało, że zamordowany był Polakiem. Nazwiska księdza jeszcze nie ustalono i niewiadome są powody zbrodni.

PARTIA AGRARIUSZY W BUŁGARII ROZWIĄZANA

SOFIA. Bułgarski parlament uchwalił rozwiązanie opozycyjnej partii agrariuszy, kierowanej do ostatniego czasu przez Petkowa, który skazany został niedawno na śmierć za przygotowywanie antyrepublikańskiego spisku.

DELEGACJA WŁOSKIEGO RUCHU ZAWODOWEGO UDAŁA SIĘ DO MOSKWY.

RZYM. Na zaproszenie radzieckich związków zawodowych udała się samolotem do Moskwy delegacja Generalnej Konfederacji Pracy. Do delegacji wchodzą przedstawiciele partii komunistycznej, socjalistycznej, chrześcijańsko - demokratycznej, partii Czynu i republikanów

4000 PACJENTÓW NA 1 LEKARZA

Bolączki Ubezpieczalni Społecznej

które nie łatwo usunąć a którym trzeba zaradzić

Ubezpieczalnia Społeczna na terenie tak dużego ośrodka przemysłowego, jakim jest Częstochowa, ma do spełnienia wzgledem świata pracy niezwykle poważne zadanie. Czy spełnia je należycie? Różne zdania słyszy się na ten temat.

Wszystkie ubezpieczenia, zwłaszcza zaś wypadkowe, emerytalne i chorobowe dają ubezpieczonemu gwarancje, że nie pozostanie on bez pomocy w razie ewentualnego nieszczęścia, jakim jest każda choroba, niespodziewane kalectwo, czy też niezdolność do pracy w podeszłym wieku. Świat pracy nie zawsze jednak korzystać może ze swych szerokich rzekomo uprawnień, jakie zapewnia mu Ubezpieczalnia. Składają się na to różne powody. Należy do nich m. in. biurokratyzm, panujący na terenie biur administracji, a nierzadko nieuprzejmość urzędników, jak też brak uświadomienia ubezpieczonych, w jaki sposób i o jaką pomoc mogą się oni starać.

Reasumując to, Zarząd Ubezpieczalni Społecznej postanowił przeprowadzić na terenie Związków Zawodowych akcję poradnictwa ubezpieczeniowego dla świata pracy, oraz dla wszystkich umysłowych i fizycznych pracowników Ubezpieczalni, specjalne kursy, mające na celu uproszczenie pracy, oraz poucze nie o należytym, szybkim i uprzejmym załatwianiu interesan tów.

Są jednak inne jeszcze znacznie poważniejsze bolączki, wywołujące ogólne narzekanie wśród ubezpieczonych a to: trudności związane ze sprowadzeniem lekarza do domu i z otrzymaniem przepisanego przez Ubezpieczalnię lekarstwa, poza tym długie czekanie na wizytę lekarska, która ostatecznie nie odnosi pożądanego skutku, gdyż badanie jest zazwyczaj pobieżne.

Tych bolączek nie da się niestety usunąć łatwo i szybko. Główną ich bowiem przyczyną jest dotkliwy brak lekarzy, odczuwany zresztą w całym kraju. Łatwo to zrozumieć, gdy się zestawi przedwojenną liczbę lekarzy, wynoszącą ponad 13.200 z obecną — 6700.

Tak więc i Ubezpieczalnia tutejsza, obejmująca dwa powiaty, częstochowski i wieluński, na 50 tys. ubezpieczonych, których liczba w połączeniu z rodzinami, uprawnionymi do korzystania z pomocy lekarskiej dochodzi do 200 tys. — posiada ogółem zaledwie 50 lekarzy. Trudno więc aby każdy z nich obciążony nadmierną pracą mógł sprostać swym zadaniom. (w)

—o—

O kulturę
życia codziennego

Problem kultury, ale nie tej na święto, na eksport, lecz na codzień, w życiu prywatnym jest zagadnieniem bardzo ważnym i niestety należycie niedocenionym przez wychowawców. Młodzież uczy się wielu przedmiotów, nabywa wiadomości z zakresu różnych dziedzin życia, ale nie poznaje nieraz rzeczy, dla niej najistotniejszych i najpotrzebniejszych, w wyniku czego społeczeństwo posiada dziesiątki obywateli, którzy absolutnie zaszczytu kulturze nie przynoszą. Zapewne, że samo życie wyrabia w ludziach specjalne cechy: zachłanność, szorstkość, brutalność, ale największa nawet ostrość nie może prze kraczać pewnych granic, a stanowczość utożsamiać się z tyranią.

Z drugiej zaś strony kultura nie może być równoznaczna z zespołem formalnych nawyków, z chińskim ceremonializmem, pokrywającym wewnętrzną pustkę. Chodzi przede wszystkim i jedynie o kształcenie osobowości ludzkiej w taki sposób, aby dana jednostka posiadała zasób zewnętrznych i duchowych cech w mierze wystarczającej na uczynienie z niej człowieka kulturalnego. Chodzi o to, aby na wszystkich odcinkach życia każdy z obywateli postępował w sposób godny człowieka—dżentelmena, dysponującego nie tylko formalnymi wiadomościami, jak należy chodzić, jeść czy pić, ale także co mówić, co czynić, jaką posiadać wewnętrzną treść, aby być kulturalnym.

Ważne jest, aby takim człowiekiem okazywać się nie tylko wobec ludzi obcych, nie tylko w autobusach, w pociągu, na ulicy czy boisku, ale także we własnym domu, i to nie jedynie wobec gości i osób obcych, ale przede wszystkim wobec najbliższych: rodziców, żony i dzieci. Postępowanie kulturalne, oparte na idealnej równowadze duchowej, zapobiegnie dziesiątkom niepotrzebnych awantur domowych i scysji i przyczyni się do stworzenia atmosfery pogody i spokoju, a oto przecież wszystkim ludziom powinno przede wszystkim chodzić. S. F.

O mieszkania dla artystów teatru
apeluje Prezydent miasta

Prezydent miasta zwraca się z apelem do tych obywateli naszego miasta, którzy zajmując mieszkania wieloizbowe, niedostatecznie wykorzystane pod względem obowiązujących przepisów miejscowych o normach zaludnienia, ażeby z własnej inicjatywy oddali pojedyńcze pokoje do dyspozycji dyrekcji Teatrów Miejskich, dla zakwaterowania nowo zaangażowanych artystów.

Spodziewamy się, że apel prezydenta miasta, nie minie bez echa, a w Częstochowie znajdzie się kilkanaście pokoi dla artystów naszego Teatru, tym bardziej, że w mieście naszym niebrak kilkuizbowych mieszkań zajmowanych przez dwie lub trzy osoby.

Czekamy na zgłoszenia. Kto pierwszy?

Młodociany recydywista

Przed Sądem Grodzkim odpowiadał 17 letni Henryk Pieczonka ze Sosnowca, za to, że w dniu 3 lipca okradł sklep Stanisława Radwańskiego w Alei 30. Jak się okazało był on już dwukrotnie karany za kradzieże. Sąd skazał młodocianego recydywistę na pół roku więzienia. (o)

Odznaczenie
dr nauc. Ubezpieczalni

Doktór naczelny tut. Ubezpieczalni Społecznej Władysław Kahl za wieloletnią pracę społeczną w dziedzinie lecznictwa oraz za poważne zasługi położone na placówkach ubezpieczeniowych w okresie okupacji i w czasach ostatnich odznaczony został złotym krzyżem zasługi.

„Kraina Uśmiechu"
zachwyca i czaruje widownię

Dzisiaj w Teatrze Wielkim o godz. 19.30 powtórzenie prześlicznej operetki w 3-ch aktach Fr. Lehara, pt. „KRAINA UŚMIECHU". Doskonałą obsadę stanowią gościnnie występujący artyści Teatru Wielkiego w Poznaniu z Mary Didur-Załuską, Marią Kwaśniewską, Mirą Wróblewską, Bolesławem Horskim, Witoldem Łuczyńskim i Radzisławem Pererem w rolach głównych. Reżyseria Bolesława Horskiego. Przy pulpicie kapelmistrza Zygmunt Wojciechowski, dyrektor Oper poznańskiej.

Polski Czerwony Krzyż
rejestruje personel sanitarny

Polski Czerwony Krzyż wzywa wszystkie siostry P. C. K., sanitariuszki, ratowników, w ogóle wszystkich tych, którzy kończyli kursy organizowane przez P. C. K. do zgłoszenia się w Biurze Al. Wolności 11 celem przeprowadzenia rejestracji.

Proszone są zarówno te osoby, które kończyły kursy organizowane przez tut. Oddział P. C. K. jak również i te, które mają przesłuchane kursy w innych Oddziałach P. C. K. a znajdują się obecnie na terenie naszego miasta, względnie powiatu częstochowskiego.

Co roku młodzi fachowcy

opuszczają zakład Salezjanów
zasilając kadry wyszkolonych pracowników

Jeszcze tylko kilka dni, a opustoszałe pokoje Salezjańskiego Domu Dziecka na Ostatnim Groszu, znowu rozbrzmiewać będą chłopięcym gwarem i śmiechem. Na razie wychowankowie liczbie 101 przebywają na kolonjach w Grodzisku.

Są to sieroty lub półsieroty w wieku od 10 do 14 lat rekrutujące się ze sfer najbiedniejszych, głównie robotniczych. Do Zakładu Ks. Salezjanów kieruje je Opieka Społeczna, miescowa bądź też wojewódzka oraz najczęściej — Kuratorium. Chłopcy ci znajdują w Zakładzie opiekę, szkołę i dom którego atmosfera pozwala zapomnieć o smutnym sierocie wie.

Na potrzeby instytucji, będącej pod zarządem państwowym łoży Kuratorium oraz ks. Salezjanie, którzy mają tu własny inwentarz, dzięki czemu wychowankom nie brak nabiału i mięsa.

Zakład przenoszony wielokrotnie z miejsca na miejsce, mieści się obecnie w dwu, zbyt ciasnych na swe potrzeby budynkach przy ul. Spadzistej. Ciasnota daje się tu we znaki na każdym kroku. a budynki wyglądają ją, jakby się wkrótce miały zawalić. Brak nawet porządnego podwórza, ogrodu lub placu, tak niezbędnego dla ćwiczeń fizycznych, zwłaszcza że chłopcy stworzyli własną drużynę harcerską.

Mimo tych braków dokładne przestrzeganie rozkładu dnia, surowy, niemal spartański tryb życia, oszczędne szafowanie czasem i zajęcia praktyczne — wpływają dodatnio na kształtowanie się młodych charakterów. Szkoła powszechna, do której chłopcy uczęszczają mieści się w bezpośrednim sąsiedztwie internatu. Nad ich postępami w nauce czuwają księża wychowawcy, pomagając w razie potrzeby korepetycjami. Celem ich jest przygotowanie chłopców do dalszego kształcenia się w obranym według zdolności i zamiłowania fachu.

Po ukończeniu szkoły powszechnej wychowankowie kierowani są do podobnego zakładu przy ul. Przemysłowej, gdzie przebywają do lat 18-tu uczęszczając do szkół średnich — zawodowych lub ogólnokształcących, bądź też praktykując w prywatnych zakładach pracy.

Gdy wychowanek ma szersze zainteresowania, wysyła się go do innych miast (Łódź, Kielce, Oświęcim) gdzie przy Domach Salezjańskich istnieją gimnazja i licea mechaniczne.

Z OSTATNIEJ CHWILI

22 fabrykantów śmierci
na ławie oskarżonych
przed Trybunałem Norymberskim

Dziś w Norymberdze w sali, gdzie w październiku ub. roku zapadł wyrok na przywódców państwa narodowo-socjalistycznego, rozpoczął się wielki proces 22 potentatów przemysłowych, dyrektorów i kierowników z olbrzymich zakładów I. G. Farben Industrie, którzy w niemniejszym stopniu niż Goering i jego mocnicy doprowadzili do wybuchu 2-giej wojny światowej.

Proces przemysłowców niemieckich odbywa się przed amerykańskim sądem wojskowym. Jako pierwsi zeznają oskarżeni: przewodniczący rady nadzorczej koncernu Karl Krauch oraz dyrektor fabryki, znajdującej się w pobliżu Oświęcimia Walter Duerfel.

W krakowskim procesie WIN'u
zeznawać zaczął Niepokólczycki
całkowicie przyznając się do winy

Z półgodzinnym opóźnieniem rozpoczęło się w dniu dzisiejszym posiedzenie Wojskowego Sądu w Krakowie. Przed Sądem staje główny oskarżony Franciszek Niepokólczycki. Na pytanie przewodniczącego Sądu płk. Klimowieckiego czy oskarżony przyznaje się do czynów w/g aktu oskarżenia, Niepokólczycki odpowiada: „Do czynów przyznaję się częściowo, do winy całkowicie". Z kolei Niepokólczycki udziela Sądowi wyjaśnień, jak do szło do przestępstw, zarzucanych mu w akcie oskarżenia.

Jeszcze jutro i pojutrze
Zapisy do Szkoły Zawodowej nr 2

Publiczna Średnia Szkoła Zawodowa nr 2 przyjmuje wpisy uczniów jeszcze dzisiaj i jutro — w godz. od 8 — 15.

Do szkoły można zapisać się młodzież pracująca w przemyśle w wieku od 15 lat do 18 lat, uczniowie i terminatorzy rzemieślni czy bez względu na wiek, praktykanci handlowi i biurowi oraz wszyscy inni absolwenci szkół powszechnych, niezapisani do innych szkół.

Kandydaci składają podanie podpisane przez pracodawcę, ostatnie świadectwo szkolne i metrykę urodzenia, zaś uczniowie wyższych klas przedstawiają tylko świadectwo z ub. roku szkolnego.

Skrupiło się na żonie
Niewierny małżonek przyczyną bójki

Lokatorzy domu przy ulicy Armii Ludowej 61 byli świadkami niecodziennego zdarzenia. Mieszkającą w tym domu Walerę Pach odwiedził wieczorem — po dłuższej rozłące, jej małżonek Filip Pach, który pozostał u niej do późnych godzin.

Około 3-ciej nad ranem przybyła na podwórze wymienionej realności przyjaciółka Filipa Pacha, Janina Bulnicka, która zawezwała go do domu. Zanim jednak Filip Pach zdążył opuścić lokal, wywiązała się między jego żoną a znajomą gorąca kłótnia w czasie której doszło do rękoczynów.

Obie strony posługiwały się wiaderkiem z brudną wodą i innymi przedmiotami codziennego użytku. Energiczna Bulnicka mocno pobiła Walerię Pach i wyrwała jej pęk włosów z głowy. Sąd Grodzki skazał ją za to na dwa tygodnie aresztu. (o)

OBCY O NAS:

Jako „miasto ambitne"
określił Częstochowę
krakowski dziennikarz

Jak już obszernie donieśliśmy, w ub. tygodniu miasto nasze gościło wycieczkę prasową przedstawicieli czołowych dzienników i czasopism krajowych, którzy przyjechali zwiedzić Wystawę Społeczno-Gospodarczą i Jarmarki.

Obecnie szereg dzienników za mieścił już artykuły swoich wysłanników do Częstochowy, przy czym stwierdzić należy, że wypowiedzi ich o naszym mieście po zbawione lokalnej ambicji i subiektywizmu, wszystkie są na ogół bardzo przychylne.

Z pośród najbardziej ciekawych, zamieszczamy dzisiaj wyjątki z krakowskiego „Dziennika Polskiego", którego współpracownik ogłosił artykuł o Częstochowie pt. „Miasto ambitne". W artykule tym czytamy:

„...są też miasta niespokojne, kipiące od nadmiaru energii, walczące zaciekle o swoją „twarz", dobijające się o lepsze jutro o sławę, zaszczyty: miasta ambitne. Do tych właśnie należy Częstochowa. Mało jej miana największego miasta pątniczego Polski i Europy, mało jej przydomku „małej Łodzi", chciałaby jeszcze, — jak to powiedział w zapale jeden z dygnitarzy miejskich — być duchową stolicą kraju..."

W zacytowanym wyżej wstępie wspomnianego artykułu autor pomylił się o tyle, że duchową stolicą Polski nazwał Częstochowę nie miejscowy dygnitarz lecz przedstawiciel czołowego dziennika Polski, mianowicie „Rzeczpospolitej".

W dalszym ciągu autor artykułu „Miasto ambitne" stwierdza, „że Częstochowa odegra nie poślednią rolę w powiązaniu wsi z miastem, że stanie się stolicą nowych idei, nurtujących wieś polską".

STANISŁAWA ZIELIŃSKA

„Nocturn"
sztuka w 3 aktach W. Świętnickiego

Jakimi przesłankami kierowała się dyrekcja Teatru im. Wyspiańskiego w Katowicach, decydując się na wystawienie „Nocturnu"? — Prawdopodobną wydaje się tylko ta jedna — okazanie dobrej woli dziesiątkom interesujących się teatrem ludzi, wołających wielkim głosem o nowe sztuki. Nie chcę pomawiać o złośliwość tych, którzy przesądzili o pra-premierze sztuki Świętnickiego, aczkolwiek skutek na tę przyczynę wskazuje. Sztuka działa bowiem niby zimny prysznic na zbyt gorące głowy — przekonywując, że twórczości artystycznej nie wywoła się i największym głosem, że lepiej więc poczekać aż plon dojrzeje aniżeli spożywać niedojrzały.

W polskim repertuarze powojennym oglądaliśmy już kilka sztuk na tematy ściśle okupacyjne i bardzo niewiele z nich egzamin zdało.

Okres okupacji stanowi dla nas jeszcze ciągle chaos przeżyć koszmarnych i wspaniałych, symfonię nieobjawioną, z której zanotować możemy tylko poszczególne akordy — ale nie możemy odtworzyć bodaj jednej części.

Witold Świętnicki pokusił się w „Nocturnie" o odtworzenie jednej z najbardziej pasjonujących części tej symfonii—problemu walki, a życia indywidualnego.

Filozofia Świętnickiego w odniesieniu do tego problemu jest bardzo surowa. Nakazem walki autor ogarnia wszystkich. Wyjątkowość człowieka wobec wyjątkowości epoki nie istnieje..

Z życia indywidualnego autor wybiera dwa motywy — sztukę i miłość. Obydwie ustępują przed walką. Myślą autora było aby ten konflikt, aczkolwiek stłumiony, wykazać w całej jego głębi i dramacie.

Założenia sztuki szlachetne i interesujące gubią się w niedołężnym i niekonsekwentnym przeprowadzeniu. Autor stawia wykrzyknik zamiast na końcu, na początku sztuki, wprowadzając widza w atmosferę wysokiego napięcia a priori. Atmosfera ta nie znajduje wytłumaczenia ani w koturnowych oświadczeniach ani w tyradach — monstre, zbudowanych ze zdań stylistycznie zawiłych. Przełożenie ich na jakiś ludzki, zrozumiały język nie opłaca się, gdyż przekonywuje, że są one zlepkiem frazesów, obracającym się wkółko z niemałym wysiłkiem i nikłym rezultatem. Znużony widz nie odczuwa ani narastania konfliktu ani nie emocjonuje się jego punktem kulminacyjnym.

W zakończeniu intencje autora nie zupełnie sprawdzają się. Anna coprawda rezygnuje z azylu, w jakim spędzała coniedzielne wieczory z muzykalnym i próbującym literatury doktorem grając z nim naprzemian „nocturn" Scriabina, słuchając jego „Judasza" i oddając się filozofii i intelektualnej grze miłosnej. Rezygnuje, aby powrócić do cudem ocalonego dzięki temuż doktorowi, kapitana partyzantki „Rysia", ponieważ obawia się, że jej brak przy nim obniży jego wolę walki.

Efekt wyrzeczenia się Anny zostaje jednak osłabiony z dwóch przyczyn. Po pierwsze nie wiadomo po co autor wprowadza do sztuki poza sceną, sparaliżowaną żonę doktora — najdroższą dla niego, jak twierdzi sam, istotę. Miłość do żony pozwala mu na „azylum", ale nie pozwala na trwałe złączenie się z Anną, co niewątpliwie wpływa na jej decyzję. Po drugie Anna i doktór obdarowując kapitana „łaską" nie krępują się zupełnie zatajeniem jej motywów. Wyznają sobie wobec niego całkiem niedwuznacznie swoje uczucia, po czym Anna zwraca się do b. kochanka per obojętne „pan" i odprawia go bezceremonialnie do jego pokoju. Zbohaterski „Ryś" godzi się na taką namiastkę miłości—to już kwestia absolutnie niepojęta.

Sztuka obfituje również i w drobniejsze, ale niemniej irytujące niekonsekwencje. Rzecz dzieje się w miasteczku nieznanym — nie wyobrażam sobie jednak takiego miasteczka, zwłaszcza położonego w pobliżu terenu walk partyzantów z Niemcami i nawiedzanego nalotami, w którym nie obowiązywałoby OPL i w którym możnaby odbywać spacery nocą. I cóż to za bohaterowie —rzekomo czołowi — którzy, podczas gdy ich towarzysza opodal atakują Niemcy, tracą czas na zastanawianie się czy pomóc mu czy nie.

Sztuka została zainscenizowana podobnie jak napisana — na koturnach. Reżyser Edward Żytecki nie uczynił nic, aby ją z nich zdjąć i zbliżyć do życia.

Występu Marii Ursyn, którą zapamiętaliśmy ze świetnej kreacji w „Szkarłatnych różach", oczekiwaliśmy z niecierpliwością. I tym razem zachwyca ona nas fascynującą twarzą, którą umie tak wymownie osłaniać melancholią i rozjaśniać uśmiechem. Ale i na tym się kończy. Być może, że atmosfera sztuki działa na Marię Ursyn tak zabójczo, wyradzając się w jej grze w przesadę dramatyczną i manierę egzaltowanych intonacji i gestów.

Doskonale gra i najwięcej się podoba, oraz jako kapitan „Ryś" zyskuje o całe 100 procent więcej sympatii od usychającej z niezrealizowanej miłości pary, Stanisław Winczewski.

Kazimierz Wichniarz, gra rolę doktora starannie, aczkolwiek nie od razu ujawnia się, jako zdobywca serc, na początku robiąc wrażenie prowincjonalnego poczciwiny, basującego frazesom imponującej mu gdyż z wielkiego świata przybyłej i słynnej pianistki.

Na początku grał sam fortepian — czy to symbol?

Dzień Częstochowy

KŁOPOT DLA RESTAURATORÓW

Polski Związek Łowiecki w naszym mieście zawiadamia, że polowanie na kuropatwy i przepiórki zostało już w b. roku zamknięte i przestrzega osoby prywatne oraz zakłady gastronomiczne przed nabywaniem wymienionego ptactwa. Jak w takim razie będą nazywały się kotlety wieprzowe podawane w restauracjach w dniach bezmięsnych?

W ZAKRESIE CHORÓB UROLOGICZNYCH

przyjmuje również pacjentów przychodnia P.C.K. przy Szpitalu Maltańskim.

CZY WIECIE, ŻE

na całym wybrzeżu polskim, a szczególnie w okolicach Kołobrzegu są jeszcze na krzakach porzeczki i agrest a wiśnie na drzewach i, że cena ich jest znacznie niższa niż w Częstochowie. Wiśnie może na zrywać, za zezwoleniem właściciela sadu, za darmo. Tak samo porzeczki.

DLACZEGO

sprzedawcy owoców nie zainteresują się Ziemiami Zachodnimi? Na zachodzie można nabywać śliwki po 10 złotych kilogram w detalu. Jabłka są prawie za darmo. Gdyby je przywozić do Częstochowy, to i tak jeszcze będą znacznie taniej kosztowały, niż wyhodowane w naszych ogrodach. I staną się bardziej dostępne dla przeciętnego konsumenta. A więc kto wykaże w Częstochowie trochę inicjatywy? (p)

ZAPISY DO PRZEDSZKOLA

Przedszkole publiczne przy Szkole Powszechnej Nr 7 będzie przyjmować zapisy dzieci obojga płci do 2 oddziałów przedszkola w dniach od 1 do 10 września w godz. od 9 do 12.

SPORT - SPORT - SPORT

Niedzielna impreza motocyklowa z punktu widzenia organizatorów

Pan Kosiba też miał rację

Wzięcie przez nas pod mikroskop niedzielnych wyścigów motocyklowych wywołało poruszenie w łonie CTC i M i już w parę godzin po ukazaniu się artykułu otrzymaliśmy wyjaśnienie niedocięgnięć, określonych zresztą przez nas jako „małe".

Jeśli chodzi o przeszło godzinne opóźnienie zawodów, to nastąpiło ono naskutek powolnego dowozu autobusami widzów z miasta. Chcąc dać wszystkim możność obejrzenia wyścigów, kierownictwo zatrzymało się z rozpoczęciem imprezy.

Wysokie ceny biletów spowodowane zostały olbrzymiemi kosztami przeprowadzenia zawodów sięgających kilkuset tysięcy złotych.

Jeśli chodzi o wybrakowane nagrody, to nie wywędrowały one, na szczęście, poza nasze miasto, a przeznaczone zostały jako nagrody pocieszenia dla zawodników miejscowych.

Szczegółową relacją podzielił się z nami p. Kosiba. Przyznaje on, że ingerował czasem b. ostro, lecz to jego postępowanie następowało tylko w wypadkach wyjątkowo opornego zagrażającego życiu zawodników zachowania się niektórych widzów, a nawet członków CTC i M. Zrozum ałe że wypowiedziawszy zdecydowaną walkę anarchii musiał się narazić niektórym osobom.

Niesprawiedliwością byłoby nie przyznać dozy racji tak organizatorom wyścigów jak i p. Kosibie.

Publiczność nasza nie jest idealną, toteż musimy ją jeszcze wychowywać.

W JEDNEJ RUNDZIE

MECZ BOKSERSKI LOTNICY — CKS
Dziś o godzinie 17-ej na wolnym powietrzu—boisko miejskie—rozegrane zostanie bokserskie spotkanie pomiędzy Reprezentacją Wojska Polskiego, a CKS.

KURS SĘDZIÓW PIŁKARSKICH
Jeszcze tylko przez parę dni Wydział Sędziowski CzOZPN przyjmuje zapisy kandydatów na kurs sędziów piłkarskich; zgłoszenia należy kierować pod adresem Wydziału, ul. Pułaskiego 2, lub osobiście tamże w godz. od 16 do 19.

TRENING OJCÓW MIASTA, TEATRU I PRASY.
Na skutek licznych imprez w tych dniach trening uczestników niedzielnego meczu Ojców Miasta — Prasa i Teatr odbędzie się dopiero w piątek, punktualnie o godzinie 16-ej.

SKRA WALCZY z RKU.
Dzisiaj Skra wyjeżdża do Sosnowca, gdzie spotka się towarzysko z mistrzem Zagłębia — RKU.

TATERNICY BUDZĄ SIĘ
Pewna grupa działaczy zamierza reaktywować Oddział Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, jaki istniał u nas przed wojną.

MIASTO PRZYSZŁOŚCI (5)

Przemysł prywatny również odegra nie małą rolą w rozwoju naszego miasta

Zmiana granic zachodnich naszego państwa sprawiła, że Częstochowa znalazła się w centralnym punkcie Polski, co niewątpliwie wywarło swój wpływ na rozwój gospodarczy miasta i jego rolę w całokształcie zagadnień przemysłowo-handlowych.

Obok przemysłu wielkiego, istniejącego w Częstochowie rozwinął się przemysł średni i drobny, ten ostatni skupiony w sektorze prywatnym, ujętym w ramy oraganizacyjne Stowarzyszenia Przemysłowców. Stowarzyszenie to rozwiązane przez okupanta, podjęło ponownie w lutym 1945 r. swą działalność z inicjatywy p. Jana Kotarby, organizując 8 branż przemysłowych skupiających 122 zakładów zatrudniających 1685 osób.

Początkowo Stowarzyszenie — jako grupa przemysłowa, współdziałało wraz ze Stowarzyszeniem Kupców, przekształcając się z końcem 1945 r. na odrębne Stowarzyszenie Przemysłowców. W tym czasie ilość członków Stowarzyszenia wzrosła o 150 procent i powstało wiele nowych branż, co również było dowodem rozwoju życia gospodarczego.

Obecnie Stowarzyszenie Przemysłowców w naszym mieście liczy 755 członków, zrzeszonych w 11 branżach przemysłowych, zatrudniających ogółem 8367 pracowników, z czego branża chemiczna skupia 85 firm, dewocjonalna 39, drzewna 57, konfekcyjna 44, metalowo-elektrotechniczna 138, mineralna 43, poligraficzno-wydawnicza 13, papierniczo-przetwórcza 20, różnych 11, spożywczo-przetwórcza 66 i włókiennicza 239 firm.

Z ramienia Stowarzyszenia Przemysłowców 10 delegatów współpracowało w Komitecie organizacyjnym Izby Przemysłowo-Handlowej, obecnie zaś w skład Izby wchodzi 9 radców ze Stowarzyszenia Przemysłowców, w Miejskiej Radzie Narodowej zasiada dwu, a w pracach Komisji Etyki Zawodowej bierze udział 8 członków Stowarzyszenia.

O znaczeniu sektora prywatnego w życiu gospodarczym naszego miasta, świadczy niezbicie fakt, że tutejszy przemysł prywatny, w ramach akcji „przemysł dla wsi", przedłożył za pośrednictwem Stowarzyszenia Przemysłowców zestawienie branżowe w skali rocznej artykułów, które sektor prywatny zobowiązuje się wyprodukować dla wsi w ciągu bieżącego roku, na ogólną sumę 2,5 miliarda zł. — o czym w swoim czasie donosiliśmy.

Zaznaczając się jednak powoli wprawdzie, lecz stale ogólna poprawa niewątpliwie przyczyni się do tego, że przemysł prywatny w Częstochowie, odegra i to znaczną rolę w rozwoju naszego miasta.

Szymański z miotłą w ręku

bronił swej bramki na meczu z Ruchem

Wtorkowa wycieczka Victorii do Wielkich Hajduk zakończyła się wysoką porażką częstochowskiej drużyny w spotkaniu z Ruchem 2:11 (1:4).

Mecz rozegrany został w fatalnych warunkach atmosferycznych; przez cały cały czas padał ulewny deszcz, zamieniając boisko w istny staw, nadający się raczej do zawodów waterpolowych, aniżeli piłkarskich. Szymański naprzykład, stojący po kostki w błocie i uzbrojony w miotłę musiał poświęcić więcej uwagi „odmiataniu wody", aniżeli obronie swej bramki.

W tych warunkach wynik był raczej dziełem przypadku. Goale dla Victorii strzelili Kuza i Kuliniec, którego nazywaliśmy dotychczas Kuliniewiczem.

Pomimo wysokiej porażki Victoria otrzymała szereg dalszych zaproszeń na Śląsk i w najbliższą niedzielę gra z Kostuchną na jej boisku.

REFLEKTOREM W ŻYCIE

Nauczmy się handlować

Rzecz błaha „nie warta aż poematu". Ot potrzebna mi była pewna drobnostka, którą nabywa się tylko w sklepie galanteryjnym. Przypuszczam, że nie powinna kosztować więcej jak kilka złotych.

Poszedłem do najbliższego sklepu. Zapytałem, czy jest poszukiwany przeze mnie towar.

Właścicielka poinformowała mnie, że towar taki ma, ale ponieważ to jest taka mała rzecz, a ona nie pamięta, gdzie go schowała i teraz nie ma czasu na szukanie, radzi mi, bym poszedł kupić to gdzieindziej.

Poszedłem „gdzieindziej", ale i tam nic nie dostałem. Zbyt mnie krótkim i lapidarnym „nie ma". A ja przekonany jestem, że napewno mieli.

Ne zrażony tym udałem się w dalszą wędrówkę.

Przemierzyłem całe Aleje od rogu Alei Wolności do samego Rynku i nie miałem szczęścia natrafić na poszukiwany przeze mnie przedmiot.

Rozumiem, że kupcy handlują od stosunkowo niedługiego czasu i jeszcze nie mieli okazji do nabrania prawdziwej rutyny i szlifu kupieckiego. Ale niechże się uczą, na litość Boską; przecież nie w taki sposób zdobywa się klienta, że nie sprzeda mu się rzeczy drobnej, bo nie opłaca się jej szukać w sklepie.

Dziś mogę kupić za dwa złote, a jutro za dwa tysiące. Czyż takie proste rzeczy trzeba dopiero tłumaczyć? Quis.

Wysoka wygrana Stradomia

z Częstochówką

Wtorkowe towarzyskie spotkanie wymienionych drużyn zakończyło się zwycięstwem Stradomia w stosunku 7:2 (2:1). Gra stała na słabym poziomie technicznym i należała do mało ciekawych.

Pierwsza połowa minęła pod znakiem lekkiej przewagi Częstochówki, która w tej części włoży ła do gry dużo energii będąc równorzędnym przeciwnikiem Stradomia. Po zmianie pół sytuacja ulega zmianie na korzyść Stradomia, który okazał lepszą kondycję. Obie drużyny nie wykorzystały licznych dogodnych sytuacji podbramkowych. Zdobywcami goali dla zwycięzców byli: Lach II 3, Polakowski 2 oraz Czechowski i Kuban, a dla pokonanych Henzlich i Holiński po 1.

Sędziował dobrze po dłuższej przerwie p. Burkiewicz.

W przedmeczu juniorzy Stradomia odnieśli zwycięstwo nad juniorami Częstochówki 2:0. Sędziował dobrze p. Gorzelak.

Wichniarz i Winczewski na boisku

Tym razem to nie będzie Nocturn

Drużyna Teatru i Prasy konsoliduje się przed niedzielnym meczem z Ojcami Miasta.

Dowiadujemy się właśnie, że przebywający u nas na gościnnych występach znakomici artyści Teatru Państwowego im. St. Wyspiańskiego w Katowicach — Kazimierz Wichniarz i Stanisław Winczewski wyrazili gotowość zagrania w jedenastce Teatru i Prasy.

Kazimierz Wichniarz był niegdyś królem strzelców, zaś Stanisław Winczewski doskonałym pomocnikiem; podczas meczu z zawodowcami austriackimi unieszkodliwił tak słynnego Sindelata, że ten po meczu płakał w szatni ze zgryzoty.

Otucha w obozie Teatru i Prasy wzrosła. Niedzielna walka zapowiada się coraz więcej emocjonująco.

Entuzjasta piłki podwozi kibiców

Niecodzienny wypadek zdarzył się w poniedziałek. Autobus miejski, jadący od Rakowa i Ostatniego Grosza, a przepełniony kibicami dążącymi na mecz Cracovia — Skra, zepsuł się koło Częstochowianki.

Kibice wysiedli, rozpaczając, że spóźnią się na I połowę meczu. Na szczęście przyszedł im z pomocą szofer fabryczny p. Marian Sowier, który załadował całe towarzystwo na ciężarówkę i zawiózł je bezpłatnie pod samo boisko.

Tam gdzie się urodził Czarniecki

Z harcerskiego obozu instruktorskiego Chorągwi Kieleckiej

W pierwszej połowie bm. odbył się w Czarnej dwutygodniowy harcerski obóz instruktorski Chorągwi kieleckiej, który zgromadził 110 harcerzy ze wszystkich środowisk naszego województwa, a zwłaszcza z Jędrzejowa, Włoszczowej, Częstochowy, Suchedniowa, Buska i Chmielnika.

Obóz podzielony był na trzy kursy, a to: podharcmistrzowski, drużynowych i wodzów gromad zuchowych. Kierownikiem całego obozu był hm. Pyzik — kierownik kształcenia starszyzny harcerskiej, a komendantem kursu drużynowych był phm. Fr. Gładysz. Obsadę instruktorską stanowili instruktorzy z całej chorągwi, a w tym dwóch z naszego miasta, a to phm. Sikora i phm. Chwastowski.

Rozkład zajęć na obozie obejmował wykłady ideologiczne, specjalizację w zakresie techniki harcerskiej, gry i zabawy. Wieczorami urządzano ogniska, które gromadziły licznie miejscową ludność. Szczególny nastrój wnosiły gawędy hm Pyzika, a z zagadnieniami Polski współczesnej zapoznał kursistów hm Gruszczyński, wicekurator okręgu szkolnego kieleckiego.

Urządzenie obozu w dużej mierze zawdzięczyć należy pomocy finansowej Ministerstwa Oświaty. Obóz przysporzył 15 nowych instruktorów, w tym czterech z Częstochowy oraz kilkudziesięciu drużynowych. W życiu obozu-kursu ważnym wydarzeniem był przyjazd przewodniczącego Zw. Harcerstwa Polskiego harcmistrza Janusza Wiersusz-Kowalskiego. W czasie jego pobytu czterech harcerzy złożyło przyrzeczenie według nowego tekstu.

Uczestnicy obozu, poza miłymi wrażeniami, wiele skorzystali, pogłębili swoje wiadomości o harcerstwie, a dzięki hm Gruszczyńskiemu rozszerzyli swój zasób wiadomości o nowej rzeczywistości polskiej.

Świadomi celu pracy harcerskiej, która prowadzi do wychowania nowego obywatela w Polsce Ludowej, harcerze przystąpią do dalszej swej działalności we wszystkich drużynach, zgrupowanych w Chorągwi naszego województwa.

—o—

Bandycki napad

W miejscowości Miedesznek dokonano napadu rabunkowego z bronią w ręku na dom Bartnickiego Wincentego. Bandyci zabrali 18 tys. złotych, 2 zegarki oraz garderobę na łączną sumę 200 tys. złotych.

Milicja schwytała jednego z bandytów Sukałę Mieczysława, któremu odebrano skradzione przedmioty oraz broń i amunicję. Odebrane przedmioty zwrócono poszkodowanemu.

CZYTELNICY PISZĄ

O bezpłatną praktykę w zawodzie

Uważając rubrykę „Czytelnicy piszą" za zwierciadło trosk i bolączek czytelników, postanowiłem poruszyć dość ważne zagadnienie, a mianowicie, sprawę przyjmowania terminatorów do praktyki zawodowej.

Chodzi mianowicie o stosowanie swoistych metod przez niektórych mistrzów fryzjerskich.

Często słyszy się, że szkolenie zawodowe udostępnione jest dla szerokich mas ludności. Istnieje podobno regulamin, który określa, że terminatorzy są przyjmowani na praktykę bezpłatnie. Lecz jak się okazuje w rzeczywistości jest inaczej. Jeden z zakładów fryzjerskich w I Alei (nazwisko znane Redakcji) chętnie przyjmuje uczennice do zakładu, lecz pod warunkiem, że rodzice będą dopłacać do praktyki.

Wobec warunków jakie postawił p. mistrz fryzjerski rodzice niezamożni nie mogli pozwolić sobie na posyłanie dziecka do terminu. Dziecko zaś wykazujące w tym kierunku zdolności i chęci, nie może ich wykorzystać i nie ma możliwości kształcenia się w obranym zawodzie, mimo faktu, że w dzisiejszych czasach odczuwamy brak wykwalifikowanych pracowników.

Uważam, że odpowiednie czynniki powinny zainteresować się tą sprawą by także i dzieci ludzi pracy mogły korzystać z praktyki zawodowej bezpłatnie.

W wypadku poruszonym przez Pana należy sprawę przedstawić w Inspektoracie Pracy.

NASZA OCENA

Ameryka in flagranti - Żytomirskiego

Wydawnictwo AWIR Katowice

Książkę Eugeniusza Żytomirskiego o Ameryce można podzielić właściwie na dwie części.

Pierwsza część to opis jego podróży po dzisiejszych Stanach Zjednoczonych A. P., podróży bezsprzecznie ciekawej, bo wiodącej z Nowego Jorku do Los Angeles i z powrotem zupełnie inną trasą, a druga część to wrażenia Żytomirskiego ujęte w formę synntetyczną.

I ta właśnie część druga jest o wiele ciekawsza i dająca czytelnikowi znaczne więcej powodów do zastanowienia i refleksyj. Część bowiem pierwsza — opis podróży — jest mało plastyczna i nieprzekonywująca.

Druga część nazwana „Blaski i cienie", daje wnikliwą ocenę obecnych stosunków, panujących w USA. Rozwiewa cały szereg złudzeń nawet u ludzi, którzy nie patrzą w Amerykę jak w słońce. A tym, którzy z zupełnym brakiem krytycyzmu podchodzą do wszystkiego co amerykańskie napewno w niejednym wypadku otworzy oczy i zmusi ich do myślenia. Żytomirski pisał przytem swoją książkę oglądając Amerykę nie pod przewodnictwem przewodnika z biura podróży, lecz zwiedzając kraj ten tak, jak to może najlepiej uczynić samotny turysta, który widzi całe niefałszowane życie, a nie wyłącznie urządzenia, które są przeznaczone na pokaz. Dlatego „Ameryka in flagranti" to rzecz naprawdę interesująca.

Ciekawe ilustracje z prasy amerykańskiej stanowią bardzo wartościowe jej uzupełnienie. (x)

CO i GDZIE?

Radio

Czwartek, 28 bm.

6.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.15 Dziennik poranny. 7.00 Muzyka. 7.15 Wiadomości por. 7.35 Muzyka. 8.05 Skrzynka PCK. 12.06 Wiadomości południ. 12.10 „Melodie ludowe". 12.25 Aud. dla wsi. 12.35 Utw. skrzypcowe. 13.00 „Z mikrofonem po kraju". 13.10 Muz. obiadowa. 15.00 Muz. tan. 15.20 Pieśni kompozytorów franc. 15.40 „Zapomniane utwory Fryderyka Chopina". 16.00 Dziennik popołudn. 16.20 „Zagadki muzyczne". 16.40 „Z naszej radiofonii". 17.00 „Abc dla wszystkich". 18.00 Muz. pow. 19.00 Aud. T. U. R-u. 19.10 Aud. dla wojska. 20.00 „Z szerokiego świata". 20.15 Reportaż. 20.25 Aud. rozrywk. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.45 Słuchowisko p. t. „Naszyjnik". 22.10 Wiad. sportowe. 22.15 Koncert Ork. Tan. P. R. 23.00 Ost. wiad. dziennika. 23.20 Muz. poważna. 23.55 Z ost. chwili.

Repertuar

TEATRY
WIELKI — Kraina uśmiechu — operetka Lehara.
KAMERALNY — Nocturn.
KINA
BAŁTYK — Miłość na lekarstwo.
POLONIA — Nieczynne.
TĘCZA — Nieuchwytny Smith.
WOLNOŚĆ — Złota maska.
FOTOPLASTIKON — Marokko.
DYŻURY APTEK
W tygodniu od 18-go do 24-go sierpnia dyżurują apteki:
Suke. B. Frydego, III Aleja 50, J. Pogorzelskiego — ul. Narutowicza 44.

Dyrekcja Liceum i Gimnazjum Mechanicznego O.T.R.
w Częstochowie, Aleja Wolności 17,
PRZYJMUJE ZAPISY zeszłorocznych i nowo wstępujących uczniów.
Sekretariat czynny od godz. 8—15. Egzaminy wstępne odbędą się dnia 1. 9. b. r. o godzinie 8-ej rano. 576

ZGUBY

ZGUBIONO legitymację na nazwisko Gnieciak Krystyna, wydaną przez Dyrekcję Okręgu Poczt i Telegrafu w Lublinie Nr 4190. 4825

SKRADZIONO kennkartę, legitymację partyjną P. P. S. dwie karty rejestracyjne R. K. U. wyd. w Częstochowie w roku 1945, 1946, legitymację odznaki pułkowej na nazwisko Sobczyk Marek. A. 584

ZGUBIONO dowód osobisty kartę rejestracyjną wyd. przez R. K. U. w Częstochowie na nazwisko Tasarz Józef. A. 572

WOLNE POSADY

POMOCNICA domowa potrzebna. Dębińskiego 6/18. Hoffman. 4834

PRZYJMĘ pierwszorzędnego damszczyka na damską robotę. Wiadomość w firmie Tomala, I Aleja 12. 4841

POTRZEBNY człowiek do kont. Częstochowa, Rynek Wieluński 36. Wolbik. 4832

PIELĘGNIARKA potrzebna od zaraz do 1-dno miesięcznego dziecka. Władysława Kopernika 69, m. 4. A. 585

POTRZEBNA dziewczyna do pracy. 3 Aleja 61 mieszk. 5a. Zgłaszać się od 5 do 7. 4830

POTRZEBNA pomoc domowa z gotowaniem. Narutowicza 174. 4828

POTRZEBNA dziewczyna do dziecka i pomocy domowej. Zgłoszenia Pl. Daszyńskiego 10 m. 4. 4833

SMOŁA w beczkach wagonowo oraz lepnik dachowy „WOSTA", Katowice, 7026 Moniuszki 12.

POTRZEBNE panienki, rutynowane pakowaczki cukierków. Wytwórnia cukierków, Waszyngtona 57. 4839

POTRZEBNA panienka do dziecka małego na przychodnię, 7 Kamienic 17, m. 1. I piętro. 4806

ZAWIJACZKI do cukierków wykwalifikowane przyjmiemy „Społem" F-ka Wyrobów Cukierniczych w Częstochowie, Fabryczna 20. A. 86

PRZYJMĘ wykwalifikowanego pracownika na robotę damskich toreb i walizek. Wiadomość w sklepie obuwia. I Aleja 12. 4842

POSAD POSZUKUJĄ

MŁODA, ze średnim wykształceniem znająca maszynopisanie, poszukuje pracy biurowej, jako siła początkująca. Częstochowa, Aleja 2 m. 22. 4826

ABSOLWENTKA S. G. H. Warszawa z praktyką biurową poszukuje posady. Oferty do PAP pod „Absolwentka". 4831

Dr RADOSŁAWSKI Edward
Alejа Najśw. Maryi Panny 4 POWRÓCIŁ—przyjęcia rozpoczyna z dniem 1 września w godzinach, 14 — 17. A 575

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM urządzenie na trabki dziecinne, oraz urządzenie na kolczyki, podówki dęte. Wiadomość PAP. 4819

OKAZYJNIE do sprzedania gospodarstwo rolne 80 morgów tuż przy stacji kolejowej między Kielcami, a Częstochową, idealna miejscowość letniskowa, lasu sosnowego 50 morgów, reszta ziemie orna żytnio-kartoflana, 5-cio pokojowy dom mieszkalny z ogrodem owocowym, zabudowania gospodarcze, inwentarz żywy i martwy. Wiadomość: A. Jaworski, Częstochowa Armii Ludowej 4. 4838

SPRZEDAM pod miastem willa, 4 morgi ziemi z zabudowaniami gospodarskimi. Wiadomość Jasnogórska 82, m. 1. A. 586

DO SPRZEDANIA maszyna trykotarska 8 x 65. Wolna 4 m. 8. A. 581

Kursy Handlowe dla Dorosłych
przy GIMNAZJUM I LICEUM HANDLOWYM STOW. KUPCÓW POLSKICH, Handlowa 14.
przyjmują wpisy
1. na kursy handlowe dla początkujących.
2. na kursy maszynopisania i stenografii—do 5-go września b. r. od 9—13-ej i od 16 — 18-ej. 574

SPRZEDAM 3 place przy ul. św. Rocha. Wiadomość, Plac Daszyńskiego 14 m. 3. A. 571

SPRZEDAM maszynę szwalną 5 x 80 na chodzie. Zawodzie, Dębra 3. 4840

SKLEP spożywczy w dobrym punkcie od zaraz do sprzedania. Wiad. Równoległa 16, Sklep. A. 587

WANNA z piecykiem do sprzedania Piastowska 40. A. 577

Ogłoszenia do „Życia Częstochowy"
przyjmuje Administracja III Aleja Nr 52, Telefon 22-45
oraz Biuro Ogłoszeń i Reklam P A P
III Aleja 61, telefon 15-45

KROWA do sprzedania. Dębińskiego 6/18. Hoffman. 4835

BRYCZKA do sprzedania. Dębińskiego 6/18. Hoffman. 4836

KUPNO

KUPIĘ maszynę elektryczną do podnoszenia oczek, wiadomość Częstochowa, Aleja 16 sklep farb. A. 573

RÓŻNE

ZAKŁAD Krawiecki Spółdzielni Garn. „Płomień" ul. Sobieskiego 5. Wykonuje zamówienia wojskowe i cywilne. Ceny urzędowe. 4811

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią na takie samo w innej dzielnicy, może być na parterze. Warszawska 43—8. 4837

ZGINĘŁA gęś, odprowadzić za wynagrodzeniem Focha 54. Pluskota. A. 578

POTRZEBNA hurtowa dostawa artykułów zabawkarskich, wprost z wytwórni. Oferty listownie Warszawa, Targowa 49. Jakubik. 4744

Zdrowa kalkulacja podstawą zysku!

D. c. 016701

Kieleczyzna dźwiga się ze zniszczeń

Odbudowano 29 tysięcy zagród

— stwierdza wojewoda Wiślicz

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Kielce, w sierpniu.

„Przynosimy plon, w gospodarza dom...". Przed zagrodą gospodarza Chrzanowskiego w Jasieńcu pow. iłżeckiego odbywają się uroczyste dożynki.

— Przyjmijcie wojewodo ten wieniec, niech będzie on wyrazem naszej miłości dla was — trzy Kieleczanki z wdzięcznym dygnięciem podają wojewodzie kieleckiemu mjr. Wiśliczowi wieniec z kłosów zboża.

Wojewoda Wiślicz otoczony jest w Jasieńcu i sąsiednich wioskach szczerą miłością. W czasie okupacji mjr. Wiślicz był dowódcą dużej grupy partyzanckiej, działającej na tym terenie. Jak mógł chronił Kieleczan przed bestialstwem Niemców. Po woj nie zaopiekował się zapadłym w lasach i piaskach — Jasieńcem. W wiosce zostały zbudowane: tartak, betoniarnia, piekarnia, powstał Ośrodek Zdrowia, a obecnie buduje się dużą i nowoczesną szkołę.

Dożynki w Jasieńcu, które zaszczycili swą obecnością wicepremier Korzycki i minister Dybowski, to nie tylko święto zebrania plonów. Właśnie przed dwoma dniami w Jasieńcu założone zostały głośniki radiowe. Dożynki nabrały charakteru innego święta — święta rozrastającej się, dźwigającej się ze zniszczeń wsi polskiej.

Po dożynkach zwracamy się do wojewody z prośbą o udzielenie krótkiego wywiadu na temat odbudowy gospodarczej i obecnej sytuacji w woj. kieleckim.

ODBUDOWA

Na początku rozmowy mjr. Wiślicz mówi o zniszczeniach w chwili obejmowania województwa.

— Zastałem 40.000 zniszczonych gospodarstw, 20.000 zagród w stanie nie nadającym się do użytku. 300.000 ludzi bez dachu nad głową i 300.000 kalek. 185 mostów okupant zniszczył. Przemysł zgrupowany w dawnym COP-ie został całkowicie zdewastowany. Dla przykładu można podać, że ze Skarżyska, gdzie była wielka fabryka amunicji, Niemcy wywieźli 4.000 wagonów maszyn.

— Należało w pierwszym rzędzie zaopiekować się bezdomnymi i kalekami. Zbudowaliśmy więc 185 domów Opieki Społecznej. Później przystąpiliśmy do odbudowy obiektów gospodarskich. Odbudowaliśmy do dzisiaj 29.000 zagród chłopskich. Prowadzimy prace scaleniowe w 180 wioskach, 86 wiosek ma już plany odbudowy.

W katastrofalnej sytuacji pozostaje dzisiaj w woj. kieleckim tylko 900 rodzin, zamieszkałych w 400 bunkrach i ok. 500 szałasach.

Jeżeli chodzi o odbudowę mostów, to zbudowano ok. 90 stałych i ponad 70 tymczasowych.

Trudności w odbudowie polegają głównie na braku środków transportowych i dróg. Dają się one szczególnie odczuć na zniszczonym najbardziej pasie bezdroży nadwiślańskich.

— Przede wszystkim zależy nam — stwierdza mjr. Wiślicz — na odbudowie istniejącej sieci kolejek wąskotorowych, którymi będziemy mogli dostarczać produkty spożywcze do miast przemysłowych, a produkty przemysłowe do odbudowujących się wsi.

PRZEBUDOWA WSI

Wsie Kieleczyzny były zbudowane przeważnie z drzewa. Drzewo to obecnie psuje się. Wiele chałup nie nadaje się już do użytku. Chcemy zastąpić drewniane budynki murowanymi. W tym celu budujemy liczne cegielnie i betoniarnie. Obecnie na ukończeniu znajdują się trzy wielkie cegielnie w Rytwianach, Koszarach i Zaklikowie. W woj. kieleckim buduje się również dwie szosy, które połączą Skarżysko z Iłżą i Starachowice ze Starą Słupią. Szosy i kolejki pozwolą na wykorzystanie wielu kopalni żelaza i glinek. Należy zaznaczyć, że w okolicy w pow. iłżeckim odkryto złoża wysokoprocentowego limonitu.

— Fachowców — mówi mjr. Wiślicz — szkolimy sobie sami. Niedawno powstały u nas hufce budowlane „Świt", w których młodzież wiejska szkoli się zawodowo.

Kieleczyzna dźwiga się ze zniszczeń... (az)

„Tu chcę założyć swój dom i warsztat..."

Dwa duże transporty Polaków

przybyły z Niemiec na Ziemie Odzyskane

Do kraju powracają obecnie Polacy, którzy w poszukiwaniu pracy przed laty osiedlili się w Niemczech. Pierwszy transport w ramach akcji repatriacyjnej z miejscowości Seuftenberg przybył do Tuplic, pow. Zary. Transportem tym, przybyło na Dolny Śląsk 60 rodzin (210 osób), przeważnie górników. Reemigranci przywieźli ze sobą cały swój dobytek ruchomy. Przybyłych skierowano do pracy w kopalniach węgla brunatnego na terenie powiatu Zary, Lubań i Zoraw.

Drugi transport złożony ze 175 osób przybył z Lipska na punkt etapowy do Legnicy. Reemigranci, przeważnie rolnicy i rzemieślnicy, przywieźli do kraju urządzenia warsztatów pracy i inny dobytek ruchomy. Większość repatriantów wyjechała do swych rodzin w kraju, pozostałymi zaopiekowała się specjalna komisja osiedleńcza. Powracający do kraju po latach tułaczki na obczyźnie Polacy dali wyraz swej radości i wrażeniom po powrocie do kraju.

Stefan Kubot, który w roku 1914 opuścił pow. Wieluń, opowiada o ciężkiej pracy w kopalniach i fabrykach niemieckich.

„Najcięższym okresem dla nas była miniona wojna. Gestapo i żandarmeria niemiecka prześladowała nas jako „polskie świnie". Byłem aresztowany — mówi ob. Kubot — za to, że ująłem się za prześladowanymi polskimi jeńcami wojennymi. Dzieciom naszym zabroniono mówić po polsku.

Za każde słowo polskie czekały nas surowe kary. Pomimo to przetrwaliśmy i dziś jesteśmy szczęśliwi, że możemy powrócić do Polski i pracować dla Niej, a nie odbudowywać wrogie nam Niemcy. Zarówno w drodze jak i na punktach etapowych spotkaliśmy się z niezwykle serdecznym przyjęciem swych braci.

Fryzjer, Jan Kowalik, z miejscowości Geithein, który w roku 1914 emigrował z woj. kieleckiego, opowiada o strasznym okresie hitlerowskiego ucisku. Jako Polak szykanowany był przez władze niemieckie. Po wybuchu wojny Niemcy osadzili go w obozie koncentracyjnym. „Nie zastraszyła nas niemiecka propaganda. Przybyliśmy na Dolny Śląsk, by razem z wami odbudowywać go i pracować. Przywiozłem ze sobą urządzenia mego warsztatu i tu chcę założyć swój dom i warsztat".

Kraków

na odbudowę Warszawy

Pod przewodnictwem prezydenta miasta ob. Wolasa obradował w Krakowie Komitet Obywatelski Odbudowy Warszawy. Po odczytaniu sprawozdania, z którego wynika, że za rok 1946 zebrano na cele odbudowy stolicy w samym tylko mieście Krakowie kwotę 3.900.000 zł., nakreślono plan akcji zbiórkowej w mies. wrześniu, który podobnie jak w ub. roku będzie miesiącem odbudowy stolicy.

Kronika łódzka

(Obsługa własna).

ŁÓDZKIE DOŻYNKI

(Kt) Na terenie Wielkiej Łodzi znajduje się kilkanaście tysięcy gospodarstw rolnych. W dniu wczorajszym Łódź obchodziła uroczyste święto reformy rolnej i dożynki. Uroczystości te zostały zorganizowane przez Związek Samopomocy Chłopskiej. Dożynki łódzkie zaszczycił swą obecnością min. Dąb-Kocioł.

RUDA ŻELAZNA

Do Strykowa pod Łodzią przybyła ekipa pracowników Krakowskiego Instytutu Geologicznego przywożąc ze sobą 2 wagony przyrządów i maszyn. Geolodzy rozpoczną badania okolic wsi Zagłoba, gdzie już przed wojną natrafiono na pokłady rudy żelaznej.

OSKARŻYCIEL NORYMBERSKI W ŁODZI

W Łodzi bawi obecnie z-ca gen. Taylora prok. Schwenk, który przybył do Polski w celu zebrania materiałów dowodowych na proces szefów niemieckich instytucji rasowych — t. zw. proces norymberski Nr. 8. Prokurator przesłuchał szereg dzieci polskich, które były wywiezione do Niemiec w celu germanizacji. M. in. w charakterze świadka na ten proces została powołana 18-letnia Alina Antczak z Łodzi. Prok. Schwenk w wywiadzie udzielonym prasie podkreślił, iż uważa on, że „dzieci polskie z ciężkiej próby wyszły po bohatersku. I chociaż Niemcy wielu z nich zmienili nazwiska — nie zapomniały one języka ojczystego i dusze ich pozostały polskie".

Oddział UNESCO nie wie

w jakim kraju leży Gdańsk

Przed kilku dniami nadszedł do Gdańska list zaadresowany po niemiecku „Senat der Freien Stadt Danzig Rathaus Langgasse", obok tego ręcznie dopisano „Poland".

Listonosz gdański zrobił na kopercie służbową notatkę: „Adresat nieznany, dom zburzony". Ostatecznie list trafił do Zarządu Miejskiego w Gdańsku, gdzie go otworzono i znaleziono w nim propagandową broszurę Howarda E. Wilsona o UNESCO.

Nadawcą listu był „International Conciliation 405 West 117th Street New York 27 N. Y.". List ten przyniósł wstyd organizacji Narodów Zjednoczonych, których oddziały w dwa lata po zakończeniu wojny jeszcze nie wiedzą, iż wolne miasto Gdańsk przestało istnieć, a jego obszar stanowi część Polski, jednego z założycieli ONZ.

Cenne zbiory w ruinach domu

Archiwum loży masońskiej i biblia Wujka

Od dwóch tygodni trwają prace nad rozbiórką zbombardowanego i spalonego domu przy ulicy Świętokrzyskiej 43, róg Wielkiej. W domu tym mieścił się w czasie okupacji antykwariat znanego w Warszawie zbieracza p. Babeckiego.

Pan Babecki przed wojną posiadał duży antykwariat razem z p. Gadomskim przy ulicy Wierzbowej. Antykwariat ten uległ zniszczeniu w czasie działań wojennych w 1939 r. Część zbiorów została jednak uratowana i przeniesiona na ulicę Świętokrzyską. W zbiorach tych znajdowało się archiwum loży masońskiej, biblia Wujka oraz duże ilości numizmatów. Po wybuchu powstania zbiory te zabezpieczono w żelaznej skrzyni, która została ukryta w piwnicy. Właściciel zbiorów został zamordowany przez wkraczających Niemców. Obecnie piwnice domu są zasypane kilkumetrową warstwą gruzu i prawdopodobnie zawalone.

Prowadzone prace rozbiórkowe wykażą czy cenne zbiory przetrwały do tej pory, czy stały się już łupem szabrowników. K.S.

Książki i medykamenty —

dary dla PCK

Delegatura PCK na strefę brytyjską w Niemczech nadesłała do Zarządu Głównego PCK książki, przeznaczone dla Biblioteki Narodowej w Warszawie oraz 61 kompletów nut dla zespołów orkiestralnych. Książki te i nuty są zebrane i ofiarowane przez przebywających w strefie brytyjskiej Polaków. Zarząd Główny PCK rozdzielił otrzymane dary zgodnie z inicjatywą ofiarodawców.

Delegatura PCK na Belgię otrzymała dla Zarządu Głównego PCK od Belgijskiego Czerwonego Krzyża 3 skrzynie medykamentów-specyfików różnych firm, zebranych z inicjatywy Delegatury. Poza tym otrzymano od firmy „Ciba" 10.000 fr. bel. na zakup leków w tej firmie. Dary te będą przysłane pociągiem repatriacyjnym,

---

Kiedy i na jakie zwierzęta

można polować w Polsce?

Rozporządzeniem ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 14 maja 1947 r. został ogłoszony czas ochronny na spotykaną w całej Polsce zwierzynę, który obowiązuje w dalszym ciągu do dnia 31 maja 1948 r.

Mając na uwadze, że tegoroczne zalewy wiosenne, jak i mroźna zima w wielu miejscowościach naszego województwa przyczyniła się do zmniejszonych lub opóźnionych legów, co wpłynęło na ogólny zwierzostan kuropatw i zajęcy, Rada Wojewódzka Polskiego Związku Łowieckiego zwraca się do ogółu myśliwych jak również zaleca wszystkim powiatowym łowczym, aby w zależności od obecnego zwierzostanu w ich powiatach, ustalili termin rozpoczęcia polowań od 15 września, a w powiatach, gdzie kuropatwy ostały się w minimalnej ilości — zaleca wstrzymanie się od polowań.

Przy sposobności Warszawska Wojewódzka Rada Łowiecka podaje do wiadomości, że w województwie warszawskim zabronione są całkowicie polowania na: jelenie, daniele, kozły, cietrzewie, jarząbki i bażanty.

Festiwal filmowy

w Cannes

W dniach od 12 — 25 września odbędzie się w Cannes we Francji tegoroczny Międzynarodowy Festiwal Filmowy. Na Festiwalu reprezentowana będzie także polska produkcja filmowa.

W roku bieżącym decydować o nagrodach będzie nie tylko jury, ale i zaproszona grupa widzów.

Dolny Śląsk potrzebuje

robotników i rzemieślników

Pomimo licznego napływu osiedleńców i repatriantów odczuwa się wciąż jeszcze na Dolnym Śląsku zapotrzebowanie na robotników i rzemieślników. Kilka tysięcy pracowników zatrudnić mogą w chwili obecnej kopalnie węgla brunatnego, kamieniołomy, dyrekcje lasów państwowych i przedsiębiorstwa budowlane.

Spośród rzemieślników duże możliwości osiedlenia w mniejszych miasteczkach istnieją dla kowali, stelmachów, stolarzy, kamieniarzy i innych zawodów, związanych z rolnictwem.

Szereg zakładów rzemieślniczych, m. in. wielki ośrodek meblowy, złożony z 26 małych fabryk w Twardej Górze poszukuje uczniów i czeladników. Istnieje również duże zapotrzebowanie na specjalistów, jak kreślarze, chemicy, technicy itp.

Pełnometrażowy

film dokumentarny o Polsce

W ostatnich dniach „Film Polski" i Centralne Studio Filmów Dokumentalnych w Moskwie przystąpiły wspólnie do realizacji długometrażowego filmu dokumentalnego o Polsce.

Reżyserem tego filmu jest Leonid Warłamow, trzykrotny laureat premii stalinowskiej, twórca szeregu pierwszorzędnych filmów, jak „Stalingrad", „Pogrom wojsk niemieckich pod Moskwą", „Jugosławia", „Linia Mannerheima", „Bohaterowie Ojczyzny", „Lotnicy" i in. Zdjęć dokonują jednocześnie trzy grupy.

Po upływie 4—5 tygodni grupy te zakończą zdjęcia plenerowe. Rozpocznie się wtedy nakręcanie tych zdjęć, które wymagają sztucznego oświetlenia jak np. w fabrykach, kopalniach lub zabytkowych zamkach czy kościołach. Poza tym do filmu zużytkuje się również zdjęcia z filmotek Centralnego Studium Filmów Dokumentalnych w Moskwie i „Filmu Polskiego". Jak przypuszczają, na kręcanie filmu potrwa ogółem 3 do 4 miesięcy. Na ekranach film ukaże się prawdopodobnie wczesną wiosną 1948 r.

Realizację filmu rozpoczęto po starannych przygotowaniach. Specjalnie w tym celu reż. L. Warłamow, dyr. A. Kuzniecow i operator W. Citron odbyli w towarzystwie delegata „Filmu Polskiego" i Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej miesięczną podróż po Polsce, celem zaznajomienia się z historią, życiem kulturalnym, gospodarczym i społecznym naszego kraju. W tym samym celu przejrzano również kilkanaście tysięcy metrów filmów dokumentalnych w filmotece „Filmu Polskiego".

KSIĄŻKI NADESŁANE

JULIAN U. NIEMCEWICZ — POWRÓT POSŁA.
ADAM MICKIEWICZ — BALLADY I ROMANSE.
MOLIER — MIZANTROP
MOLIER — SKĄPIEC.
Wszystkie cztery książeczki w Bibliotece Pisarzy Polskich i Obcych. Wyd. „KSIĄŻKI".

Konkurs sportowy

„Życia Warszawy"

Ogłaszamy konkurs sportowy na wynik międzypaństwowego spotkania piłkarskiego Polska — Czechosłowacja, który odbędzie się dnia 31 b. m. w Pradze czeskiej.

Czytelnicy, którzy odgadną bezbłędnie wynik powyższego meczu i prześlą do redakcji „Życia Warszawy" (Marszałkowska 3/5) trzy kolejne kupony w terminie do dnia 30 b. m. (decyduje data stempla pocztowego) pretendować będą w drodze losowania do następujących nagród:

I — 3.000 zł.
II — 2.000 zł.
III — 1.000 zł.
IV — 1.000 zł.
V — XIV, nagrody książkowe.

Dziś zamieszczamy kupon Nr. 3

Kupon Nr 3

KONKURSU SPORTOWEGO

»ŻYCIA WARSZAWY«

Polska — Czechosłowacja ....

dla ....

do przerwy ....

dla ....

pierwszą bramkę zdobędzie ....

....

imię i nazwisko ....

....

adres ....

....

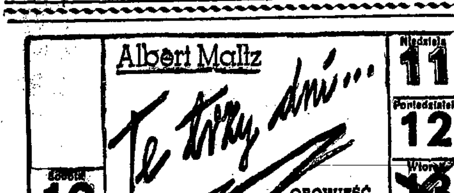

Przekład Józefa Brodzkiego

32)

W swym przemówieniu Curry poucza zebranych w jaki sposób działać mają przeciwko organizacji „czerwonych", stawiając im za przykład akcje „czarnych" w Toledo gdzie spalona została księgarnia „czerwona".

Oklaski pieściły ucho, jak najbardziej podniecająca muzyka. Mógł zapomnieć o wszystkim, o swojej sztucznej nodze i słuchać jej bez końca...

Harvey Kellog, bijąc brawa nie mniej ostentacyjnie od innych, siedział z wymuszonym uśmiechem na zmęczonej twarzy, rozpaczliwie szukając w myślach sposobu odparowania zatrutego ataku Curry'ego. Nie ulegało wątpliwości, że jego prestiż został nadwerężony. Co gorsza, mogła mu grozić dymisja. Ale jeszcze gorsze było to, że rygor organizacyjny nie przewidywał jakiegokolwiek odwołania od decyzji, którą mógł powziąć Curry. Znał dobrze zwyczaje, jakie obowiązywały. Była to przecież organizacja na modłę wojskową i bez tej bezwzględnej dyscypliny, jakąż wartość posiadałyby wszystkie przysięgi i zobowiązania?

Musiał więc być tak samo lojalny wobec swych przełożonych, jak tego wymagał od swych podwładnych. Ale jakże potwornie niesprawiedliwe potrafi być stosowanie tej karności w poszczególnych wypadkach!...

Gorączkowo oceniał sytuację, w której się znalazł. Wiedział, że nie może otwarcie zaatakować opinii, wyrażonej tu przez Kulasa. Jednocześnie, znając dobrze człowieka, z którym miał do czynienia, wiedział, że nie może puścić mimo uszu tego, co ten tu publicznie powiedział. Z chwilą kiedy Curry uparł się przy masowej rekrutacji, jak to zresztą wynikało z jego słów, Kellog gotów był wydać legitymację członkowską każdemu senatorowi Stanów Zjednoczonych, nie bacząc na jego przynależność partyjną. Jaka to szkoda, że nie udało się zwerbować Grebba o miesiąc wcześniej!... Ciągle zwlekał, namyślał się, ociągał się... Gdyby mu się udało przynajmniej złapać teraz Grebba na pięciominutową rozmowę... Przecież już kiedyś poruszali ten temat masowego werbunku członków... Czy też Grebb zrozumie o co mu chodzi, jeżeli zwróci się do niego, by zabrał głos? Czy potrafi wybrnąć z tego?...

Gdy oklaski powoli przycichły, Kellog wstał i, nie przestając bić brawa, wyszedł na środek pokoju.

— A więc, koledzy! — zaczął, wpadając od razu w ton, jakiego stale używał w swoich przemówieniach — założę się, o co tylko chcecie, że nie ma tu między nami ani jednego człowieka, który by po tej wspaniałej, choć surowej, mowie naszego drogiego Generała Brygadiera, nie czuł się lepiej i raźniej, aniżeli przedtem!

Odwrócił się, by uśmiechnąć się do Curry'ego. Ten w odpowiedzi uśmiechnął się również, do niego. To było doskonałe na początek. Ale Kellog wiedział zanadto dobrze, że Curry potrafi uśmiechać się nawet wtedy, gdy jego ciężka pięść zaciska się dokoła czyjegoś gardła. Odwrócił się i tym razem spojrzał w stronę Grebba.

Powoli przejechał dłonią przez całą swą łysinę.

— Chcę wam coś niecoś powiedzieć! — wybuchnął nagle — bo w tym, co nam tu powiedział nasz szef i przyjaciel Curry jest coś więcej aniżeli prawda! Były to gorzkie słowa, których tu musieliśmy wysłuchać! I — tu przerwał, zaczerpnął powietrza i wypalił — najbardziej gorzkie słowa były skierowane pod moim adresem! O, ja wiem, nie wskazał palcem na mnie, ani nie wymienił mojego imienia, ale — tu wykonał ręką kilka gestów w powietrzu — ale nie uczynił dlatego, że zawsze postępuje w sposób absolutnie przyzwoity i dlatego, że nie chciał mnie urazić! Ale ja wiem i zdaję sobie sprawę z odpowiedzialności, która na mnie spoczywa! Jeżeli nie wszystko w naszym terenie dzieje się tak, jak być powinno, jeżeli nasza akcja nie odpowiada na 100 procent wymaganiom chwili, to odpowiedzialność za to spada na mnie — i gotów jestem ponieść konsekwencje!

— Generale Brygadierze Curry! — odwrócił się do niego z czcią i karnością służbisty: — Pragnę podziękować ci za to co tu powiedziałeś! Chcę podziękować za słowa uczciwej krytyki! I wszystko, co mogę na to odpowiedzieć to tylko to: my to naprawimy! Oświadczam uroczyście, że w przeciągu jednego miesiąca przeprowadzimy taką rekrutację, że Toledo pozieleniеje z zazdrości! Mam rację, koledzy, czy nie! Odpowiedzcie?

Rozległy się okrzyki potakiwania i zapewnień.

— Doskonale! — odpowiedział im Kellog.

Teraz głos jego brzmiał już nieco pewniej, mniej nerwowo. Miał świadomość tego, że udało mu się częściowo opanować sytuację.

— I jeżeli tak mówię, to nie są to jedynie przechwałki! Chcę i będę mówił wyłącznie prawdę, jak to uczynił nasz drogi kolega i przełożony, Curry! Bo ja mam już coś na myśli i coś niecoś w tym kierunku już zostało zrobione!

Szybko spojrzał w stronę Grebba.

— Nie ukrywam przed wami, że i ja zastanawiałem się nad sprawą masowego werbunku do Legionu. Jeżeli nie zdziałaliśmy wiele, to nie dlatego, abyśmy w ogóle byli w Detroit opieszali i powolni. Owszem zastanawialiśmy się i nawet doszliśmy już do pewnych wniosków. Nie chcę tracić czasu i od razu wtajemniczę was w to, jakie są nasze plany na przyszłość. Głos w tej sprawie ma nasz nowoprzyjęty kolega, Grebb!

Zwrócił się w stronę Grebba, chcąc bodaj siłą swego wzroku dać mu do zrozumienia jak bardzo potrzebuje w tej chwili jego pomocy.

— Wiem, drogi kolego, że nie byłeś przygotowany do zabrania głosu. Sądzę jednak, że zachowałeś w swej pamięci to, o czym nie raz rozmawialiśmy, a co na pewno z przyjemnością przyjmą do wiadomości wszyscy obecni i podziękują ci za to. Chcę abyś po prostu powiedział wszystkim, jakie masz plany i co zamierzasz robić. Rozumiesz o co mi chodzi, Grebb?

Kellog zaczął w tej samej chwili bić brawo, jak gdyby już witając wystąpienie Grebba i szybko powrócił na swoje miejsce. Liczył na to, że w tej sytuacji Grebb nie będzie już mógł odmówić. Zdaje się zresztą, że dał mu dość wyraźnie do zrozumienia, o co mu chodzi! Chyba, że Grebb był zupełnie tępy, o czym wiedział, że tak nie jest. Albo też może wolałby teraz wycofać się, lub wykorzystać sytuację na swoją korzyść, co również było nieprawdopodobne. Jeżeli postąpi tak jak trzeba — z pewnością i Kulas też będzie mu bił brawo!

D. c. n.

Warszawa złożyła hołd poległym dowódcom A. L.

Płyte mogiły dowódców Armii Ludowej na Krak. Przedmieściu pokryło wczoraj kwiaty. Przy grobie zaczęła straż młodzież ZWM. Mimo, że prawie cały dzień padał rzęsisty deszcz, puste zazwyczaj Krak. Przedmieście zaroiło się ludźmi, zdążającymi do grobu, by złożyć hołd bohaterom.

W godzinach przedpołudniowych złożył wiązankę kwiatów Naczelny Dowódca W. P. marsz. Rola-Żymierski. Przybyły delegacje partii politycznych, organizacji społecznych, związków zawodowych i stowarzyszeń. Koło południa grób tonął w powodzi zieleni i kwiatów. Po południu przybyli pojedynczo i po kilku robotnicy w bluzach, idąc prosto z fabryk, pracownicy, kobiety i młodzież. (mg)

Świat jeszcze nie zna pokoju

Pięć wojen... bez wypowiedzenia

Pięć konfliktów zbrojnych, a właściwie pięć „wojen bez wypowiedzenia" toczy się obecnie na obu półkulach świata. Depesze przynoszą raz po raz wiadomości o zajęciu tej lub innej miejscowości przez czyjeś wojujące wojska, o zabitych i rannych, o ewakuacji stolic i rachuby na ewentualne wyniki toczących się walk.

Żaden z tych konfliktów zbrojnych nie jest oficjalnie uznany przez Organizację Zjednoczonych Narodów za „regularną wojnę" — a przecież bez względu na to jednakowo padają ofiary, leje się krew ludzka i łuny pożarów dają światu krwawe świadectwo, że pokoju nie ma.

CHINY Najstarsza ze wszystkich wojen toczy się od 10 lat z górą na dalekich ziemiach zamieszkałych przez najstarszy i najliczniejszy na świecie naród chiński, który sztukę druku, umiejętność fabrykowania szkła i... jeden z najwznioślejszych systemów filozoficznych poznał na tysiąc lat przed Europą.

Zawiła są drogi chińskiej rewolucji i nie zawsze orientowała się opinia europejska w tym splocie rozbieżnych interesów, które w rezultacie przynosiły niewysłowione cierpienia umęczonemu narodowi chińskiemu.

Ale zasłona tajemniczości spadła. Zdemaskowany został udział tych sfer, którym na podsycaniu nieprzerwanej wojny domowej w Chinach tak bardzo zależy. O ile w okresie toczącej się Wielkiej Wojny ceie ekonomiczne i wojskowe St. Zjednoczonych były zasłonięte, o tyle dziś — z dość nawet cyniczną otwartością, rząd amerykański dostarcza raz po raz dowodów na to, że obrał sobie Chiny, jako teren swej ekspansji wojskowej, politycznej i gospodarczej.

Ogłoszone niedawno szczegóły dostaw jakie amerykański Departament Stanu przyznał Chinom przynoszą na pierwszym miejscu... 2 miliardy sztuk amunicji (oczywiście również amerykańskiego pochodzenia). Amerykańska misja wojskowa szkoli 6 dywizji chińskiej armii, a misja generała Veydemayera, zamiast spełnić rolę pojednawczą, odgrywa w gruncie rzeczy rolę... sztabu generalnego.

Tymczasem liczby mówią same o zaciętości toczących się walk na dalekich terenach Chin i sąsiedniej Mandżurii.

Oto jedynie w ciągu czerwca bieżącego roku około 50.000 Chińczyków zginęło w walkach bratobójczych. Zbliża się chwila, kiedy Yenan zostanie znów odbity przez postępujące naprzód wojska rewolucyjnych Chin.

Wojnę w Chinach prowadzą właściwie... amerykańskie banki i amerykański sztab generalny.

INDONEZJA 20. lipca 1947 roku wojska holenderskie, bez wypowiedzenia wojny — co stało się już jakby koniecznym rytuałem przy rozpoczynaniu wszelkich działań wojennych — złamały ustawę podpisaną 25 marca 1947 r. w Linggadjati przez rząd holenderski, przyznającą oficjalnie istnienie Indonezyjskiej republiki i rozpoczęły przeciwko niej działania wojenne. Oficjalne wstrzymanie działań wojennych, spowodowane ostrą reakcją opinii światowej i interwencją ONZ, niewiele zmieniło w faktycznym stanie rzeczy na Jawie. Układy wprawdzie trwają, lecz trwa również i rozlew krwi.

Zbyt jawny jest udział nie tylko bombowców amerykańskich i angielskich w operacjach przeciwko słabo uzbrojonym mieszkańcom Jawy, Sumatry i Madury, lecz zwłaszcza potężnych koncernów amerykańskich, które nie chcą tracić ani gumy, ani nafty, których jest pod dostatkiem w Indonezji, by głuchą mogła pozostać opinia demokratycznych narodów, należących do ONZ, na tę oczywistą krzywdę i niesprawiedliwość.

Indonezja została dopuszczona do przedstawienia swej sprawy przed forum ONZ, a ostatnie depesze przynoszą wiadomość, iż Indonezja została przyjęta w poczet wolnych i suwerennych narodów do ONZ.

Może ta okoliczność sprawi, że przestanie lać się krew na dalekiej ziemi, która od pierwszych chwil wyzwolenia wkroczyła na drogę reform społecznych i walki o równouprawnienie pokrzywdzonych, kolorowych narodów.

GRECJA Interwencyjny charakter „wojny domowej" w Grecji jest oczywisty dla całego świata. Pożyczka amerykańska i ilu.czące dziesiątki tysięcy garnizony wojsk brytyjskich — ostatnio wycofywanych i zastępowanych przez amerykańskie — świadczą o tym, że ani w Londynie, ani w Waszyngtonie nie czyni się nawet najmniejszego wysiłku dla „zakamuflowania" prawdziwego charakteru tej „wojny bez wojny".

Przybycie do Aten specjalnego wysłannika rządu amerykańskiego Griswolda, rzekomo dla nadzoru nad „właściwym" zużytkowaniem udzielonej Grecji pożyczki, zbiegło się z dwoma bardzo poważnymi wydarzeniami: po pierwsze z zaprzeczeniem rządu Tsaldarisa, jakoby powstańcy uzyskali jakieś sukcesy, a po drugie — z proklamacją generała Markosa, przywódcy wojsk republikańskich, w której ogłoszono 12 punktów konstytucji przyszłego rządu republikańskiego. Weteran liberałów greckich, 87-letni Temistokles Sophoulis, były premier grecki przed wprowadzeniem przy pomocy brytyjskiej — monarchii, oświadczył w wywiadzie, udzielonym korespondentowi „News Chronicle" 11 sierpnia, że zwycięstwo republikanów zdaje się być rzeczą pewną i jest tylko kwestią czasu.

Gdy więc wygasną płomienie wywołanej przez obcą interwencję wojny domowej w Grecji, może zapanuje nareszcie pod wiecznie słonecznym niebem Hellady pokój i ład, tak bardzo upragnione przez umęczony naród grecki.

Powstaniec grecki.

PALESTYNA Czy jest to wojna? Nie chcą przyznać się do tego Brytyjczycy, aczkolwiek trzymają w Palestynie nie mniej wojsk, aniżeli poczas swych wojennych operacji na Bliskim Wschodzie. Straty w ludziach, choć nie wielkie, jednak ponuszają opinię brytyjską do żywego, która wie, że sprawę palestyńską przegrała i faktycznie i w opinii świata. Ta wojna, nie przebierająca w środkach, pełna zasadzek i podstępu, winna skończyć się czym prędzej. Wszystko świadczy o tym, że niedaleki jest czas, kiedy W. Brytania będzie musiała ostatecznie zrezygnować ze swego mandatu w Palestynie.

PARAGWAJ Ostatnia to z wojen, której dalekie echa doszły do nas. 9 dni trwa bitwa o stolicę Paragwaju Asuncion. Walczą wojska powstańcze z rządowymi. Walka toczy się przeciwko reżimowi dyktatora Higinia Morinigo, który zamienił cały kraj w jeden koncentracyjny obóz.

Wielce charakterystyczną okolicznością jest to, że główną finansową podporą dyktatury jest... Fritz Mandl, Austriak z pochodzenia, wielokrotny milioner, właściciel popularnych sklepów w całej Europie, który stanął po stronie Hitlera i schronił się po upadku Niemiec do Paragwaju. Jest on właścicielem wszystkich niemal kluczowych przemysłów w Paragwaju i swymi milionami podtrzymuje władzę Morinigo.

Działania wojenne w Paragwaju w chwili gdy toczą się obrady republik Ameryki Łacińskiej to najbardziej wymowna ilustracja do tego... jak skuteczne są konferencje, gdy głos mają armaty.

Prezydent Republiki Indonezyjskiej Soekarno.

Jelenia Góra pod znakiem powrotnej fali

DUŻE KŁOPOTY MAŁEGO MIASTA

(Od naszego korespondenta)

Jelenia Góra, w sierpniu

Jelenia Góra stoi obecnie pod znakiem odpływu. Perła miast dolnośląskich, jak popularnie nazywają Jelenią Górę, zaroiła się powracającymi tłumami wczasowiczów, kuracjuszów i młodzieży szkolnej i harcerskiej. Tramy powracają nieprzerwaną falą zmiejscowości wypoczynkowych, uzdrowisk, kolonii i obozów leśnych w Karkonoszach. Sygnał do tego masowego powrotu dały: zbliżający się nowy rok szkolny i pogarszająca się pogoda w górach.

Dworce w Jeleniej Górze są straszliwie zatłoczone. Przed dworcami w oczekiwaniu na pociągi obozują przyjezdni na walizach i pleckach. Również biura „Orbisu" znajdują się w stałym oblężeniu.

Przepełnione są sklepy, jadłodajnie i restauracje.

DWIE PALMY

Kupcy i restauratorzy jeleniogórscy chwalą sobie bardzo ten wzmożony ruch, zbierając obfite żniwo zarobków. Ceny artykułów żywnościowych są wysokie. Szczególnie drogie są nabiał, wędliny, owoce i warzywa. Jeszcze dziś kilogram ziemniaków kosztuje w Jeleniej Górze 16—20 zł. Nic też dziwnego, że ludność pracująca miasta mniej od kupców chwali sobie nasilenie ruchu przyjezdnych, narzekając na pasek i drożyznę. Jelenia Góra zdobyła sobie palmę pierwszeństwa wśród najdroższych miast w kraju. Najgorsze jest to, że miasto nie poprzestało na jednym rekordzie. Zdobywa sobie drugą — niemniej smutną — palmę pierwszeństwa — najbrudniejszego miasta w kraju. Wystarczy mały spacer po mieście, aby przekonać się o tym. Pod arkadami starych kamienic rynkowych leżą sterty gnijących odpadków warzyw i owoców. Po ulicach, skwerach i trawnikach wiatr unosi kupy papierów. Cuchną zaśmiecone podwórza domów na bocznych ulicach. Główną przyczyną brudów w Jeleniej Górze jest ucieczka dozorców od swego zawodu.

MIASTO CZEKA NA DOZORCÓW

Miasto w swoim czasie zaangażowało kilkuset dozorców domowych, przydzieliło im mieszkania i wyznaczyło pobory. Dozorcy przez pewien czas wykonywali swe funkcje. W następstwie po zaaklimatyzowaniu się zrezygnowali ze swych posad i przenieśli się na intratniejsze w przemyśle, bądź też uruchomili własne przedsiębiorstwa. Wielu byłych dozorców można spotkać dziś handlujących na jeleniogórskim Kerzelaku. Wobec tak szybko dokonanego awansu społecznego swych „stróżów czystości" Zarząd Miejski stanął bezradny. Nie pozostało mu nic innego jak zabezpieczyć trzysta nowych, choć już mniej komfortowych lokali i ogłosić, że przyjmuje nowe zgłoszenia na dozorców domowych. Zresztą nie wiadomo, czy nowi adepci na dozorców nie przyniosą miastu nowych kłopotów, idąc w ślady swych poprzedników.

Sprawa czystości w bliższej i dalszej przyszłości w Jeleniej Górze, spędza sen z oczu ojców miasta.

Zresztą jak wynika z wyjaśnień prezydenta miasta, ob. Drabiny i przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej, ob. Meglickiego, kłopoty Jeleniej Góry są niemałe.

ŚRODKI ZARADCZE

Zamierzenia idą przede wszystkim w kierunku opanowania drożyzny. W tym celu powołano ostatnio Komisję Gospodarczą przy Radzie Narodowej, której zadaniem jest badanie źródeł zakupów, kalkulacji cen oraz usprawnienie przywozu do Jeleniej Góry warzyw i owoców z dalszych powiatów i centralnej Polski. Ostatnio uruchomiony w mieście Dom Towarowy przyczynił się do obniżki cen artykułów przemysłowych i detalistów prywatnych. Z istnienia domu towarowego skorzystali handlarze domokrążcy, wykupując galanterię, mydło i inne drobiazgi i zbywając je w miejscowościach wypoczynkowych po droższych cenach.

OSTATNI NIEMCY WYJEŻDŻAJĄ

Z dalszej rozmowy z prezydentem miasta dowiadujemy się, że w okresie od 15 czerwca rb. przewinęło się przez Jelenią Górę ponad 80 tysięcy osób.

Wyjeżdżają z miasta i okolic ostatni już Niemcy. W Jeleniej Górze na 35 tys. ludności przebywa ich jeszcze ok. 600.

W połowie przyszłego miesiąca nastąpi otwarcie stałego teatru w Jeleniej Górze pod dyrekcją ob. Łozińskiej.

Jelenia Góra jest jednym z nielicznych miast w Polsce, w którym opieka społeczna ma bardzo mało do roboty. Zaledwie 40 podopiecznych korzysta z funduszów miejskich, stanowi to ok. 1 promil.

WICEPREZYDENT OD WIZYT

Wreszcie skarżą się głowy miasta na to, że liczne odwiedziny delegacji, wycieczek z kraju i z zagranicy oraz różnych dostojników absorbują całkowicie czas członków prezydium Zarządu Miejskiego i Rady Narodowej. Wskutek ciągłych wizyt nie mogą poświęcić się należycie pracy dla dobra miasta. Znaleziono jednak wyjście z sytuacji, powołując ostatnio specjalnego wiceprezydenta dla spraw odwiedzin. (g)

Szekspir nie schodzi z afiszów teatrów polskich

„Manchester Guardian" o festiwalu szekspirowskim

LONDYN (PAP). „Manchester Guardian" zamieszcza korespondencję z Polski, poświęconą festiwalowi szekspirowskiemu. Korespondent zaznacza, że w festiwalu tym brało udział 11 teatrów i że przyczynił się do popularyzacji teatru wśród mas robotniczych i chłopskich. Festiwal ten, który zakończył się już w końcu ub. miesiąca w dalszym ciągu jest przedmiotem licznych dyskusji i artykułów w prasie, a sztuki Szekspira przygotowane na festiwal nie schodzą z afiszów teatrów polskich. Korespondent pisze dalej, że równą popularnością jak Szekspir, cieszy się w Polsce Bernard Shaw i że „Pygmalion" osiągnął już na scenie warszawskiej 70 przedstawień.

Dalej autor opisuje zniszczenia, jakich doznał teatr w Polsce w czasie wojny, podkreślając brak dostatecznej liczby aktorów spowodowany tym, iż wielu zginęło w czasie wojny w obozach koncentracyjnych. Pisząc dalej o poparciu rządu dla teatru w Polsce, autor wspomina o Radzie Teatralnej i o zaleceniu Rządu, aby każdy teatr wystawiał proporcjonalną ilość sztuk młodych autorów polskich. Korespondent pisze dalej, iż obecnie organizuje się w Polsce teatry eksperymentalne gdzie będą wystawiane nowonapisane sztuki przed dopuszczeniem ich na sceny teatrów przeznaczonych dla szerokiej publiczności.

Za 2 miliardy franków

sprowadzimy surowców z Francji

W związku z zakończeniem w Paryżu rozmów handlowych polsko-francuskich, przedstawiciel SAP uzyskał następujące informacje:

Nowa umowa, której ważność wygasa 31.8.48 r., przewiduje import do Polski rudy żelaznej, fosforytów, czesanki wełnianej, transporterów gumowych dla kopalni węgla, aluminium, surowców farmaceutycznych, lekarstw, specyfików, barwników, produktów weterynaryjnych, książek i periodyków, opon samochodowych, aparatów geodezyjnych, meteorologicznych i optycznych, instrumentów laboratoryjnych, sanitarnych, chirurgicznych i t. d. o łącznej wartości około 2 miliardów franków.

Polska będzie eksportowała do Francji, poza węglem, cynk, tkaniny bawełniane, papier gazetowy, meble, wyroby sztuki ludowej, dziczynę, wódki i t. d. Wartość eksportu równa się wartości importu.

Układ wchodzi na razie w życie na okres 3 miesięcy. Dalsze jego stosowanie uzależnione będzie od rokowań, jakie odbędą się we wrześniu i październiku w Warszawie i Paryżu. Będą one miały na celu doprowadzenie do umowy o szerokim zasięgu, lokującej na rynku francuskim większe ilości zamówień typu inwestycyjnego.

Z KRAJU

DAR PREZYDENTA DLA SZKÓŁ GDAŃSKICH

GDAŃSK. Prezydent B. Bierut po wręczeniu mu przez delegację gdańską dyplomu honorowego obywatelstwa miasta Gdańska ofiarował dla szkół gdańskich 1000 ławek.

PRODUKCJA LICZNIKÓW

ŚWIDNICA. Państwowa Fabryka Zegarów i Liczników Elektrycznych w Świdnicy, jedyne tego rodzaju zakłady w Polsce, rozpoczęła produkcję liczników trójfazowych. Do sierpnia br. fabryka wyprodukowała 39 tysięcy liczników jednofazowych. Liczniki trójfazowe sprowadzaliśmy dotychczas ze Szwecji i Węgier.

CHEMIKALIA DLA POLSKI

GDYNIA. W najbliższym czasie nadejdzie do Polski drogą morską transport 331 ton kalafonii portugalskiej, przeznaczonej dla przemysłu papierniczego. Z Argentyny nadszedł transport 25 ton gliceryny oraz 50 ton oleju rycynowego. Ponadto ze Zw. Radzieckiego otrzymaliśmy 20 ton parafiny.

FABRYKA SIECI RYBACKICH

BYDGOSZCZ. W Bydgoszczy powstała największa w Polsce fabryka sieci rybackich „Filet". Jest ona zdolna do wytwarzania 4 tys. kg sieci rybackich miesięcznie. Fabryka produkuje przeważnie sieci do połowów dalekomorskich. Sieci tego typu dotychczas sprowadzaliśmy z zagranicy.

Młodzież bułgarska u Prezydenta Bieruta

Bułgarska Młodzieżowa Brygada Pracy im. Dymitrowa, która bierze udział w odbudowie Warszawy, była przyjęta przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bolesława Bieruta. W dowód serdecznych uczuć dla narodu polskiego Bułgarzy ofiarowali Prezydentowi portret płaskorzeźbę Dymitrowa, premiera Bułgarii i wielkiego przywódcy robotniczego. Podczas audiencji Prezydent żywo interesował się problemami współpracy między młodzieżą bułgarską a polską.

Handlarze z całej Polski zjeżdżają do Jeleniej Góry, aby tu kupować za bezcen starzyznę od pozostałych jeszcze nielicznych Niemców.

Warszawa swoim dzieciom

Właśnie dzieciom, tym dzieciom, które najcięższej, najtragiczniej przeżywały okropności wojny, którym hitlerowska pasja niszczenia i mordu zabrała rodziców, zabrała najbliższych, zabrała dzieciństwo, tym dzieciom, które narażała na głód, nędzę i nieszczęście, na tyf i rozpacz, które skazała na choroby i sieroctwo — tym dzieciom przede wszystkim, dzieciom Warszawy należy się pomoc i opieka, należy się rekompensata za przeżyte cierpienia.

Dobrze się więc stało, że tegoroczny miesiąc odbudowy Warszawy otwieramy w tragiczną rocznicę najazdu hitlerowskiego na Polskę, rozpoczyna się pod hasłem ulżenia doli dzieci tak straszliwie skrzywdzonych wojną — dzieci Warszawy.

Dobrze, że celem akcji wrześniowej będzie choć częściowe wynagrodzenie im krzywd, jakich doznały w czasie wojny i zapomnienia, z którym aż nazbyt często niestety spotykały się już w czasie pokojowym.

Dobrze się stało, że choć teraz przypomniano sobie o braku miejsc zabaw dla dzieci i że Warszawska Rada Narodowa wydała odezwę, nawołującą społeczeństwo stolicy do podjęcia budowy ogródków dziecięcych, do przysporzenia w ten sposób Warszawie terenów, gdzie dzieci bawiące się dotąd na gruzach i wśród wertepów zrujnowanych podwórek znalazłyby odpowiednie miejsca do zabaw. Miejsca, gdzie mogłyby choć na parę godzin w ciągu dnia zapomnieć o ruinach, wydrążonych granatami lejach, o pogiętym żelastwie i wypatroszonych bombami mieszkaniach, o całym strasznym asortymencie pozostawionych przez wroga zniszczeń. Zniszczeń, z których każde przypomina śmierć, cierpienie i zagładę.

Dobrze się stało, że Komitet PPR przyobiecał w imieniu 40.000 członków stołecznej komórki swej partii najczynniejszy udział w tej akcji. Dobrze się stało, bo czas już najwyższy, by wielokrotnie w okresie lat ostatnich wyrażona troska o los dzieci Warszawy została realnie zbiorowym wysiłkiem całego społeczeństwa zadokumentowana.

Nie należy wątpić, że na apel władz miejskich — ludność stolicy odpowie tak, jak reaguje zawsze, gdy jest istotnie poruszona, gdy żywi głębokie przeświadczenie o słuszności sprawy. Tak jak niedawno przyszła ze spontaniczną pomocą powodzianom, tak jak zawsze niesie ratunek ludziom przez los upośledzonym, jak zawsze, gdy wezwanie odpowiada potrzebie jej serca. I tym razem — najgłębsze żywimy przekonanie — apel sierocrawny do społeczeństwa stolicy nie zawiedzie. Z. S.